



GŁOS PABIANIC



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 25 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 24 (1325)

Pogłębijmy współpracę, przyjaźń i solidarność między narodem polskim i rumuńskim



Prof. dr Parhon

PREZYDENT LUDOWEJ REPUBLIKI RUMUŃSKIEJ

Na peronie delegację polską oczekiwał Rząd Rumuński in corpore z Premierem dr. Petru Groza i Ministrem Spraw Zagranicznych Anną Pauker na czele, jak również korpus dyplomatyczny, członek kowie ambasady RP w Bukareszcie z ambasadorem dr. Szymańskim, prasa rumuńska i zagraniczna.

Obaj premierzy wygłosili przemówienia powitalne, przerywane ustawicznie owacjami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-rumuńskiej.

bycie polskiej delegacji rządowej, jako jeszcze jeden krok do pogłębienia przyjaźni i współpracy między Polską a Rumunią, współpracy, która jest najlepszą rękojmią przeciwko groźbie niemieckiego militarysty.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA CYRANKIEWICZA

W odpowiedzi na przemówienie powitalne Premiera rumuńskiego Grozy zabrał głos PREMIER CYRANKIEWICZ.

Z dużą radością przybyliśmy do tego kraju, aby pogłębić uczucia przyjaźni, solidarności i współpracy między narodem polskim a narodem rumuńskim.

Narody nasze przeżywały w przeszłości bardzo ciężkie okresy.

Były to doświadczenia narodów rządzonych i eksploatowanych przez obszarncie kapitalistyczne kliski.

To rządy kapitalistyczno-obszarncie sprzymierzały się dopóki mogły z hitleryzmem, w międzynarodowym faszyzmie widząc najskuteczniejszą i jedyną ochronę swoich klasowych interesów przed masami pracującymi własnych krajów, przed klasą robotniczą, przed dążącym do postępu wyzyskiwanym chłopstwem, przed wolnościowymi dążeniami ogromnej większości narodu.

Trzeba było dopiero straszliwej i kosztującej tyle ofiar wielkiej wojny narodów o niepodległość i demokrację, stoczonej z ludobójczym faszyzmem.

Trzeba było wspaniałego natchnienia i przykładu zacieklej walki na śmierć i życie z faszyzmem, jaki dały pod wodzą Stalina narody bohaterskiego Związku Radzieckiego i jego wspaniała ARMIA CZERWONA, ARMIA STALINGRADU, ARMIA WYZWOLENIA POL-

Powitanie delegatów Rządu RP w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). Dnia 24 stycznia w godzinach rannych, na udekorowany polskimi i rumuńskimi barwami narodowymi Dworzec Mogosoaja w Bukareszcie, przybył pociąg specjalny wiozący polską delegację rządową z Premierem Józefem Cyrankiewiczem i Ministrem Spraw Zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele. Wraz z delegacją przyjechał ambasador Rumunii w Warszawie p. Raiciu.

SKI, ARMIA WYZWOLENIA RUMUNI, ARMIA POGROMU FASZYZMU, ARMIA, KTÓRA W STOLICY HITLERYZMU — BERLINIE — ZATKNEŁA SZTAN DAR ZWYCIĘSTWA WOLNOŚCI NARODÓW.

Przepędziwszy obszarncie kapitalistyczną kliskę, masy oracujące mogły budować, w warunkach zwycięstwa nad hitleryzmem i w warunkach odepchnięcia przez Związek Radziecki imperializmu od swych granic, ustrój Demokracji Ludowej.

Narody krajów Demokracji Ludowej, rozpoczynając wielką przebudowę społecz-

na, nadały nową i prawdziwą treść przyjaźni między naszymi narodami, — współpracy i solidarności międzynarodowej.

Przejawem tej międzynarodowej solidarności są zacieśniające się węzły współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej naszych narodów.

Przejawem najlepiej pojętego wspólnego interesu jest wspólna walka, toczona pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, walka o pokój z podżegaczami wojennymi i zakusami imperialistów, WALKA, W KTÓREJ ZWIĄZEK RADZIECKI I NARO-



Bolesław Bierut

PREZYDENT R. P.

DY DEMOKRACJI LUDOWEJ MAJĄ I MIEĆ BĘDĄ PO SWEJ STRONIE WSZYSTKIE LUDY WALCZĄCE Z UCISKIEM NARO-

DOWYM I WIZYSKIEM SPOŁECZNYM I WSZYSTKICH PROSTYCH LUDZI, MIŁUJĄCYCH WOLNOŚĆ, POKÓJ I POSTĘP.

Jesteśmy przekonani, że przyniesie ona duże korzyści obu narodom, że stanie się mocnym ogniem w łańcuchu antyimperialistycznego frontu pokoju, że zabezpieczy interesy wszystkich narodów, miłujących pokój.

Przywożymy wam serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego, od ludu Warszawy, odbudowującego z gru-

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej powołana została na konferencji delegatów ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji i Rumuni w Moskwie

W styczniu br. odbyła się w Moskwie narada gospodarcza przedstawicieli Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Narada stwierdziła znaczne sukcesy w rozwoju stosunków gospodarczych między wymienionymi krajami, co znalazło wyraz przede wszystkim w dużym wzroście obrotów handlowych.

Dzięki ustaleniu wspomnianych stosunków gospodarczych i realizacji polityki współpracy gospodarczej, kraje Demokracji Ludowej i ZSRR uzyskały możliwość przyspieszenia odbudowy i rozwoju swej gospodarki narodowej.

Narada stwierdziła następnie, że rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii oraz niektórych innych krajów Europy Zachodniej w istocie rzeczy bojkotują stosunki handlowe z krajami Demokracji Ludowej i ZSRR, ponieważ kraje te nie uważają za możliwe pod

porządkowanie się dyktatowi planu Marshalla; plan ten bowiem narusza suwerenność i

Zwycięski marsz Chińskich Wojsk Ludowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że oddziały chińskiej Armii Ludowej dotarły do północnych brzegów rzeki Jang-Tse-Kiang, na północny wschód od Nankinu, zajmując miasto Yang-Czou, w odległości około 60 km. od Nankinu.

Na południowy zachód od Nankinu, w pobliżu miejscowości Wuhu oddziały Armii Ludowej posuwają się na południe między Nankinem a Hankou.

KUOMINTANG PRZYJMUJE WARUNKI

Pełniący funkcję prezydenta Chin Kuomintangowski Li-Tsung-Jen wysłał do Pekinu dwóch przedstawicieli z pismem, w którym ponownie wyraża gotowość podjęcia rokowań pokojowych z władzami ludowymi na warunkach, podanych przez Marszałka Mao-Tse-Tunga.

Agencja Reutera donosi z Pekinu, że według krążących tam pogłosek, władze Rządu Ludowego zgodziły się na przyjęcie 5 wystawników Rządu Kuomintangowskiego.

interesy ich gospodarki narodowej.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność, narada omówiła zagadnienie możliwości zorganizowania szerszej współpracy gospodarczej krajów Demokracji Ludowej i ZSRR.

Dla urzeczywistnienia szerszej współpracy gospodarczej krajów Demokracji Ludowej i ZSRR, narada uznała za konieczne powołać Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej złożoną z przedstawicieli krajów uczestniczących w naradzie, na zasadzie równego przedstawicielstwa, której za daniem będzie wymiana doświadczeń gospodarczych, udzielanie sobie wzajemnej pomocy technicznej, udzielanie sobie wzajemnej pomocy w surowcach, żywności, maszynach, w urządzeniach przemysłowych itp.

Narada ustaliła, że Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest organizacją otwartą, do której mogą przystąpić inne kraje Europy, stojące na gruncie zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i pragnące uczestniczyć w szerokiej współpracy gospodarczej z wymienionymi krajami.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej będzie podejmowała uchwały jedynie za zgodą zainteresowanego kraju.

Rada będzie odbywała periodyczne posiedzenia kolejno w stolicach krajów - uczestników, pod przewodnictwem przedstawiciela tego kraju, w którego stolicy będzie się odbywała narada.

Dr. Petru Groza
PREMIER
RZĄDU RUMUŃSKIEGO

PRZEMÓWIENIE PREMIERA GROZY

Witając przybyłych w imieniu Rządu i narodu rumuńskiego Premier Groza oświadczył, że oba narody — rumuński i polski — mają przed sobą wspólne zadania do wypełnienia we wspólnym froncie pokoju, na którego czele kroczy Związek Radziecki.

Naród rumuński — podkreślił Premier Groza — wita z radością wszystko to, co przyczynia się do umocnienia frontu pokoju.

Traktuje więc on z najwyższym zadowoleniem prz-

Józef Cyrankiewicz
PREMIER RZĄDU R. P.

zów i zniszczeń swoją zburzoną przez hitlerowców Stolicę.

Niech żyje Ludowa Republika Rumuńska!

Niech żyje przyjaźń polsko-rumuńska!

NIECH ŻYJE SOJUSZ KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ i ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, ORAZ ICH WSPÓLPRACA i TOCZONA POD PRZEWODNICTWEM WODZA ŚWIATOWEGO FRONTU POKOJU JÓZEFA STALINA WALKA O POSTĘP i POKÓJ!

Uwaga! korespondenci

„Głosu Robotniczego”

z Dzielnicy Śródmiejskiej—Prawej

Jutro, dnia 26 b.m.o godz.

17 odbędzie się w lokalu Dziel.

niczy Gdańska 75, odprawa ko-

respondentów fabrycznych i to-

renowych. Obecność obowią-

kowa.

Imperialiści amerykańscy dążą do podporządkowania sobie państw skandynawskich

Ostry protest klasy robotniczej Danii, Norwegii i Szwecji

CZY NASTĄPI ZERWANIE KONFERENCJI W KOPENHADZIE.

Londyn (PAP) — Korespondent agencji Reuters, powołując się na informacje ze szwedzkich kół parlamentarnych w Sztokholmie donosi, że konferencja przedstawicieli krajów skandynawskich odbywająca się w Kopenhadze, ujawniła różnicę zdań między uczestnikami narad.

Delegacja szwedzka — jak podaje korespondent Reuters — zgadza się na utworzenie „Neutralnego Skandynawskiego Bloku Obronnego”.

Natomiast Norwegia wysunęła propozycję, aby sygnałariusze projektowanego paktu północno-atlantycznego udzieliłi blokowi skandynawskiemu specjalnych gwarancji.

Te różnice zdań mogą ewentualnie doprowadzić do odroczenia narad.

Kopenhaga (PAP) — Dziennik „Land of Folk”, komentując obrady ministrów państw skandynawskich, publikuje artykuł p.t. „Przerwać tę niebezpieczną grę”.

„Czy postanowią oni jawnie wstąpić do „Bloku Atlantyckiego”, czy też zdecydują się utworzyć tzw. „Skandynawski Sojusz Obronny” — ich działalność służyć będzie interesom Stanów Zjednoczonych” — pisz autor.

„Land of Folk” przestrzega przed prowadzeniem polityki wciągającej Danię do bloków pod panowaniem amerykańskim, ponieważ polityka taka może się okazać katastrofalną.

Tej niebezpiecznej grze należy położyć kres — kończy dziennik.

23 bm. odbyła się demonstracja przed gmachem Parlamentu, gdzie odbywają się obrady ministrów skandynawskich.

Grupa duńskiej młodzieży komunistycznej przybyła na demonstrację z transparentami, na których widniały napisy:

„Przez ze skandynawskim sojuszem obronnym”, „Przez z wojenną polityką Heffortta”, „Przez z wojną i kapitalizmem”.

KOMUNISTI SZWEDZKI DOMAGAJĄ SIĘ WYPOWIEDZENIA UKŁADU MARSHA LŁOWSKIEGO

Sztokholm (PAP) — Poseł komunistyczny Gustaw Johansson złożył w Parlamencie wniosek, domagający się wypowiedzenia przez Szwecję układu marshallowskiego.

Johansson stwierdził, iż plan Marshalla jest fragmentem politycznego, ekonomicznego i militarnego bloku, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Plan ten jest atakiem na podstawowe postulaty klasy robotniczej i dąży do wzmocnienia panowania kapitału monopolistycznego i zaprowadzenia porządku, zmierzającego do faszyzmu i wojny.

Przez przystąpienie do planu Marshalla Szwecja włączyła się do bloku, skierowanego przeciwko ZSRR i krajom Demokracji Ludowej, do bloku, w którym coraz trudniej rozróżnić granice między zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi, do bloku, którego militarne konsekwencje znajdują się już na porządku dziennym.

Wybory do parlamentu japońskiego przyniosły komunistom wielkie zwycięstwo

Paryż (PAP) — Korespondent agencji France Presse donosi z Tokio, że pierwsze opublikowane wyniki wyborów świadczą o tym, że Japońska Partia Komunistyczna osiągnęła sukces przekraczający wszelkie oczekiwania.

Korespondent AFP donosi z Tokio, że w ostatecznym wyniku na 371 wybranych posłów Partia Komunistyczna otrzymała 36 mandatów.

Dla orientacji przypomina się, że ogólna liczba członków parlamentu japońskiego wynosi 486.

Wśród wybranych kandydatów komunistycznych znalazł się przywódca Japońskiej Partii Komunistycznej Neomaka Tokuda oraz przywódca japońskich związków zawodowych, którzy niedawno przystąpili do Partii Komunistycznej — Dobasz i Katsumi.

Zwycięstwo komunistów francuskich w wyborach samorządowych w Grenoble

PARYŻ (PAP) — W niedzielę odbyły się w Grenoble (Francja Południowo - Wschodnia) wybory do Rady Miejskiej, w których komuniści uzyskali wspaniałe zwycięstwo, zdobywając największą ilość mandatów.

Przypominamy, że rozplamienie olejenych wyborów nastąpiło na skutek demonstracyjnej dymlacji radców gaullistowskich, popartych przez kilku radykałów i socjalistów, którzy w ten sposób chcieli uniemożliwić pracę

komunistycznemu burmistrzowi miasta.

W niedzielnych wyborach komuniści zdobyli 14.558 głosów wobec 10.532 w wyborach poprzednich, oraz 15 mandatów wobec 13, posiadanych poprzednio.

Gaullistom stracił 8 mandatów i posiadać będą 10 radców.

Socjaliści, radykałi i MRP uzyskali 11.826 głosów wobec 12.727 w poprzednich wyborach i otrzymają 12 mandatów.

Organizacja b. polskich więźniów politycznych potępia proces przeciw komunistom USA

Warszawa (PAP) — Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w imieniu zrzeszonych członków złożyło protest przeciwko procesowi, wyłożonemu dwunastu przywódcom Komunistycznej Partii USA.

Uchwała m. in. stwierdza, że usiłowanie wyjęcia spod prawa Partii Komunistycznej w USA oznacza jednocześnie usiłowanie wprowadzenia faszyzowskiego, reżimu policyjnego, w walce z którym, w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych zginęli miliony najlepszych synów ludu pracującego.

DUŃSKA MŁODZIEŻ KOMUNISTYCZNA MANIFESTUJE PRZED PARLAMENTEM KOPENHAGI (PAP)

W dniu 23 bm. odbyła się demonstracja przed gmachem Parlamentu, gdzie odbywają się obrady ministrów skandynawskich.

Żydzi opuszczają obozy dla internowanych na Cyprze

Tel Awiw (PAP) W poniedziałek statek żydowski „Galila” zabrał na swym pokładzie do Palestyny pierwszą partię nielegalnych imigrantów żydowskich, którzy w swoim czasie zostali internowani przez władze brytyjskie i osadzeni w obozach odosobnienia na Cyprze.

W ciągu najbliższych kilku dni obozy dla internowanych opuścić mają wszyscy Żydzi, w liczbie około 11 tysięcy.

W dniu wczorajszym w procesie Kraula i S-ki zeznawał właściciel fabryki papierniczych osk. Hasfeld. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dawał łapówki dyrektorowi naczelnemu CZPP — Kraulowi, jak również radcy prawnemu CZPP — Wresnińskiemu.

Panadto Hasfeld oskarżony jest o celowe opóźnianie odbudowy Państwowej Fabryki Przepianu, której był kierownikiem. Hasfeldowi, jako właścicielowi jednej w Polsce fabryki produkującej ten artykuł — ogromnie zależało na tym, by nie stwarzać sobie „konkurencji”. Używał zatem wszelkich sposobów, nie wyłączając nawet najbardziej łajdakich — jak przekupstwo, by nie dopuścić do odbudowy fabryki państwowej, jak również uniemożliwić na cionalizację własnej fabryki.

Hasfeld posuwał się tak daleko w swej bezczelności, że dyktował państwu ceny tego ważnego artykułu.

Przewodniczący odczytuje protokół z zeznań oskarżonego, z którego wynika, że oskarżony wręczał Kraulowi pieniądze za pośrednictwem Aleksandrowej liczył na jego pomoc.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Hasfeld wyjaśnia, że fabryka „Natalin” produkowała tekturę i pudełka, natomiast fabryka „Klepaczka” produkowała przepian.

Prokurator Kubik pyta, czy usiłował on różnymi sposobami nadać fabryce „Natalin” charakter kartonazowni w związku z tym, że górna granica zatrudnionych osób dla tego rodzaju fabryk została podniesiona do stu.

Oskarżony usiłuje wyjaśnić, że to było konieczne w związku z „technicznymi” zmianami, jakie zaszły w fabryce.

Prokurator: — Skąd oskarżony czerpał zyski?

Osk.: — Ze sprzedaży towaru.

Prok.: — A gdzie leżał źródło zysku w towarze?

Osk.: — W nadwyżce wartości.

Prok.: — Widzę, że oskarżony interesował się markizmem. Zatem oskarżony zdaje sobie sprawę, że dochody swoje czerpał z wyszoku robotnika i jego pracy. Był zatem oskarżony kapitalistą w najcięższym tego słowa znaczeniu. Czy oskarżony zdawał sobie sprawę ze zmian, jakie zaszły w Polsce powojennej?

Osk.: — Tak, uważałem, że Polska idzie ku socjalizmowi.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator pyta oskarżonego, jak wysoka miał pensja?

Osk.: — W „Klepaczce”, gdzie byłem współwłaścicielem — 100.000 zł miesięcznie, natomiast w „Natalinie” nie była ustalona.

Prok.: — A czy oskarżony wie o tym, że w „Klepaczce” 96 robotników razem miało zaledwie dwa razy większą pensję od czterech tak zwanych pracowników umysłowych?

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że fabryka „Klepaczka” produkowała 12 tysięcy kg przepian miesięcznie i że do połowy 1947 roku osk. Hasfeld dyktował ceny na przepian w skali „Ino-krajowej”.

Po 10-minutowej przerwie zarządzonej przez przewodniczącego obrony zwracają się z pytaniami do oskarżonego.

Obrona: — Czy osk. Kraul mógł traktować dane mu przez osk. 50 tys. jako honorarium udzielone mu za porady techniczne?

Osk.: — Nie, gdyż byłoby to za wysokie honorarium.

Przew.: — A czy pozostałe 150.000 można było traktować jako pożyczkę lub honorarium?

Osk.: — Nie. Dalszy ciąg rozprawy podamy w dniu jutrzejszym.

Przy pomocy fałszerstw i łapownictwa usiłowali kapitaliści i ich poplecznicy utrzymać swe fabryki

Dalszy ciąg procesu sabotażystów gospodarczych Kraula i S-ki

Filharmonia Narodowa zostanie wybudowana w Stolicy

Warszawa (PAP) W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego pierwsze posiedzenie Prezydium Komitetu Organizacyjnego Filharmonii Narodowej, powołanego zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 listopada 1948 r.

Do prezydium zaproszeni zostali m. in.: Minister Skarbu K. Dąbrowski, Minister Oświaty i Wychowania M. Kaczorowski, Wiceminister Kultury i Sztuki I. Groski, Wiceminister Odbudowy R. Plebrowski, prezydent m. st. Warszawy St. Tolwiński i inni.

Po wszechstronnym przedyskutowaniu tak doniosłego nie tylko dla stolicy, lecz i dla całego kraju zagadnienia, jakim jest utworzenie Filharmonii Narodowej, zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za odbudową na przyszłość siedziby Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej oraz za takim rozplanowaniem prac budowlanych, aby oddanie gmachu do użytku nastąpiło nie później, niż jesienią 1951 roku.

Listy wyborcze kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego państwa Izrael

Tel Awiw (PAP) — Centralna komisja wyborcza zatwierdziła 28 listy kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego.

Czołowe listy reprezentują następujące ugrupowania polityczne:

- 1) Mapa, ugrupowanie socjal-demokratyczne, na które go czele stoi premier Ben Gurion i minister spraw zagranicznych Sztrok.
- 2) Mapam (Zjednoczona Partia Robotnicza), reprezentująca lewicę socjalistyczną.
- 3) Lista komunistów i bez-

partyjnych, reprezentująca kółka postępowe żydowskie i arabskie. Na czele tej listy stoi M'kuni.

- 4) Lista rewizjonistów, (skrajna prawica).
- 5) Lista Chelut — ugrupowanie reprezentujące zwolenników faszystowskiej organizacji Irgun Zwi Leumi.
- 6) Trzy listy ogólnych żydowskich, reprezentujące trzy ugrupowania mieszczańskie. Arabowie, znajdujący się na terytorium państwa Izrael wystawili trzy własne listy.

W. Ażciew 55 Daleko od Moskwy

Nie wracajmy do tej sprawy. Nie mogę was puścić — stanowczo powiedziała Radionowa i poszła dalej.

— Człowiek wyprzedził ją, zagroził drogę i stanął przed nią, rozgorączkowany zdjął czapkę, przy czym ukazały się ogromne uszy i kosmyki czarnych włosów.

— Będziemy wracać. Ja tu przedźbę chory. Dla mnie ż cie bez pracy to psie życie. Mnie na budowę wysłał sam Dudin, sekretarz Krajowego Komitetu Partyjnego. A ty mi każesz chorować! — wściekał się wódz bardziej. Dlaczego jesteś taki bezduszny doktorze? Czy ja mogę pozostać w tyle za towarzyszymi? Chcemy być wszyscy razem. Siódmego listopada chcemy być już na punkcie. Chcemy wypełniać plan. I w ten sposób tracimy czas. Ja muszę jechać i nie prze-ekadżaj mi.

— Ja wam dobrze życzę nie źle — namawiała go Radionowa.

— Nie chcę takiego dobra, niech będzie zło. Gotowi do pochodu ludzie przysłuchiwali się tej kłótni i śmieli się.

— Puście go, nie mu nie będzie. — poprosił Remiew za towarzysza.

— To jest Umara Mahomet — spawacz. Nie puszczać go gdyż jest zaziębiony, więc robi mi awanturę powiedziała Olga do zbliżającego się Kowszowa.

— Głupstwo. Nic nie boli. Wcale się nie zaziębilem. Powiedźcie jej towarzyszu irzywierze żeby mi nie przeszkadzała. Na froncie z powodu kataru lub kaszlu nie zwalniamy od bitwy. Umara przyczepił się do Kowszowa chwytając jego spojrzenie swoimi małymi błyszczą-

cymi oczkami. Aleksy dokładnie obejrzał spawacza, który był ciepło ubrany w wataowane ubranie.

Nie trzymajcie go tutaj, niech jedzie na swoją odpowiedzialność. Jeżeli zachoruje to, kiedy przyjadę na cieżinę, wyleczę go.

— Dziękuję wam, inżynierze! Nigdy nie zapomnę. Ach dziękuję — krzyczał Umara Mahomet, lekko chwycił worek z rzeczami i pierwszy pobiegł do auta.

Ludzie rozmieścili się w dziesięciu krytych ciężarowych autach. Chwile przed wyjazdem kolumny, przybył w osobowej maszynie partorg ubrany w kożuch i futrzane kapce. Okazało się, że partorg wybiera się na trzeci punkt. Razem z nim jechał Tiomkin. Zaikind odesłał swoją maszynę do garażu i usiadł razem z Tiomkinem do jednego z ciężarowych aut załadowanych robotnikami. Ciężkie maszyny powoli ruszyły. Umara Mahomet wysunął głowę i krzyknął do Olgi. Hej doktorze proszę przyjeżdżaj na punkt do mnie w goście. Będzie się cieszył! Zobaczysz, jak będę spawał oserżesz się przy nss zobaczysz czy będę zdrow, przyjeżdżaj bądź oczekiwaj! Aleksy i Olga jak gdyby ulegając wołaniom Umara poszli za maszynami. Olga była posępna a Aleksy kępował się ja pytał o cośkolwiek: od tamtego pamiętnego wieczora nie widział jej.

— Muszę pomówić z wami — niepewnie powiedziała Olga i podniosła na niego swoje duże smutne oczy.

W czapce z dużymi nausznikami wyglądała jak duża dziewczynka. — Bardzo chciałabym wam coś powiedzieć.

— Proszę, słucham...

— Zapomnieliście o nas, Serafima często was wspomina ona i Beridze są jak nianki. Obydwoje mają jakąś macierzyńską potrzebę stale kimś się opiekować. Wtedy wystraszyłam was i dlatego nie przychodziliście. Może obawiacie się mnie? — W oczach jej zamigotały iskielki humoru. — Będzie was oczekiwać.

Olga uśmiechnęła się i przyspieszyła kroku. Trochę zdumiony Aleksy poszedł szukać Filimonowa, ale Olga zawołała go.

— Aleksy Mikołajewicz, proszę mi wybaczyć. Jestem dzisiaj zdenerwowana i mówię nie to co myślę. Potrzebna mi jest wasza pomoc. Czy przypominacie sobie, sami żeście mi ją kiedyś zaproponowali. Więc teraz proszę o nią. Ściągnęła rękawiczki i zabandażowaną ręką dotknęła jego piersi — Nie mam kogo się poradzić. Beridzego jakoś krepują się. Tania mnie również niezupełnie rozumie. Rogow odjechał wczoraj, ale właśnie jemu nie mogę o tym mówić, do was zaś mam zaufanie...

— Co się stało Olga Fiedorowna?

— Do mnie dzwonił jeden znajomy niejaki Chmara. Przyjaźniel męża. Znam go z Rubiezańska. Ciemny, niedobry człowiek! — Olga skurczyła się — zakomunikował mi, że mąż mój Konstanty Radionow... umarł nagle w drodze na front. Zaciśnęła nerwowo dłoń.

— Proszę się uspokoić Olga Fiedorowna... Wszak jesteście silną kobietą.

— Nie, nie, ja nie wiem nawet czy on umarł, czy... Ale przecież...

— Kiedy Chmara mi to powiedział, zupełnie się zatraciłam, on pięć razy wołał zanim wróciłam do przytomności, a potem zaczęła się pomiędzy nami bezsensowna rozmowa. Twierdziłam: Nie może być! A on mówił: Co nie może być. Wszak wszyscy ludzie są śmiertelni...

Aleksy słuchał jej w zdenerwowaniu i nie wypuszczał jej ręki ze swojej.

— Nie wierzę że on umarł. W tym jest coś dziwnego, coś dziwnego i strasznego! Straszne jest, jeżeli on umarł, ale jeszcze straszniejsze że ja w to nie wierzę. Dzisiaj późno wieczorem Chmara ma przyjść do mnie.

Zbliży się Filimonow. (O. S. A.)

Ułatwmy robotnikom wykonanie ich zobowiązań

TERAZ CZAS — TO PIENIĄDZ

Te słowa wypowiedział jeden z robotników Fabrycznych Zakładów Przemysłu Bawełnianego po otrzymaniu pierwszej wypłaty podług taryfy nowej umowy zbiorowej. Okrasłają one zwycięstwo, ale do bitnie zadania wysuwające się dziś z niezwykłą wyjątkowością i przed każdym robotnikiem z oddzielną i przed całą polską klasą robotniczą.

Wykorzystując każdą minutę dnia roboczego dla produkcji, likwidując postoje, usuwając z drogi wszystko co przeszkadza podnoszeniu produkcji, wszystko co hamuje podniesienie wydajności pracy, usuwając to wszystko co zastraszanie wzrost zarobków robotniczych, które dziś — przy czystym akordzie — są bezpośrednio zależne od wydajności pracy — oto nauki, które wyciąga dla siebie z nowej umowy zbiorowej każdy robotnik.

Zadania podniesienia wydajności pracy, podniesienia produkcji, które dotychczas uświadamiała sobie tylko część klasy robotniczej, politycznie bardziej dojrzała, a które nie były zrozumiałe dla pozostałej części klasy robotniczej, gdyż zadania te zakładała i ostrości ich tuszował nieprzejrzysty, skomplikowany i powściągliwy system — niesprawiedliwy system plac, jaki charakteryzował starą umowę.

Gdzie bowiem mniej świadomy robotnik miał szukać praktycznego potwierdzenia hasła, że im wydajniejsza praca, tym większa płaca, skoro wadliwie zbudowany stary system plac hasło to w praktyce przekreślał. Skoro każdy robotnik, podczas każdej wypłaty był świadkiem absurdalnych faktów, że robotnik czy robotnica, która wyprodukowała więcej kilogramów przedzi, więcej metrów towaru, otrzymywała nie rzadko mniejszą płacę, niż robotnik lub robotnica, którzy w tym samym okresie wytworzyli mniej kilogramów przedzi, mniej metrów tkanin.

Dziś wreszcie nowa umowa zbiorowa, nowy system plac położyły kres tym absurdom. Dziś najmniej świadomy robotnik widzi, że płace są sprawiedliwe, że za większą ilość kilogramów czy metrów otrzymuje się odpowiednio większą liczbę złotych. Dziś nawet niezbyt uczone w piśmie robotnik czy robotnica jest w stanie obliczyć z góry swój zarobek, bo system plac jest przejrzysty i prosty.

Stąd właśnie płynie i płynąć będzie zdrowy pęd robotników do podniesienia wydajności pracy, podniesienia produkcji, a tym samym i swoich zarobków. Pęd zdrowy, bo korzystny i dla interesów państwa ludowego i dla jednostkowych interesów robotników. Państwo ludowe będzie bowiem miało więcej towarów dla zaspokojenia potrzeb całego społeczeństwa pracującego, każdy zaś wydatniej pracujący robotnik będzie miał odpowiednio zwiększony zarobek, co pozwoli mu leniej zaspokajać potrzeby własne i rodzinny.

Ale ów zdrowy pęd ogółu robotników do podniesienia wydajności pracy, szeroka fala wsobowiązaniowości, której rozwój obserwujemy obecnie po pierwszych wypłatach według nowej umowy zbiorowej, tylko wtedy przyniesie większe, namacalne wyniki, jeśli pójdzie jej na spotkanie zorganizowany wysiłek dyrekcji i administracji fabrycznej, związków, Rad Zakładowej i Komitetów Współzawodnictwa oraz podstawowej organizacji partyjnej.

Pojedynczy robotnik jest sam w stanie usunąć tylko te przeszkody i hamulce w podniesieniu wydajności pracy, które zależą wyłącznie od niego. Robotnik może lepiej zorganizować swoje miejsce pracy, przygotować potrzebny mu materiał pomocniczy i narzędzia, aby wszystko miał na podreęczu; może i powinien trzymać w czystości maszyny, może i powinien usuwać przed rozpoczęciem pracy drobne usterki w obsługiwanej przez niego maszynie, może i powinien operacje, które dokonuje pracując przy swo-

im warszacie, aby zajmowały mu mniej czasu; może dokonać pewnych udoskończeń i ulepszeń, które podniosą wydajność jego pracy itd.

Ale pojedynczy robotnik ma mało wpływu na przykład na właściwe wykonanie mieszanki bawełnianej, a od tego zależy i praca przadki i pracakacza. Ale pojedynczy robotnik ma mały wpływ na to, jak dostanie osnowę, ma mały wpływ na właściwą organizację planowego remontu prewencyjnego urządzeń fabrycznych, przy których pracuje, nie posiada wpływu na organizację dostawy surowca i temu podobnych. A przecież dla nikogo nie ulega wątpliwości, że wszystkie wyliczone wyżej czynniki i jeszcze więcej niewyliczonych tu czynników wpływa i to wybitnie wpływa na wydajność pracy każdego pojedynczego robotnika i może nawet przekreślić najlepsze jego wysiłki indywidualne.

Wielka odpowiedzialność, większa niż kiedykolwiek dotąd — ciąży więc obecnie na dyrekcjach zakładów, na związkach i radach zakładowych, na fabrycznych organizacjach partyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wszystkie wysiłki dyrekcji i administracji fabrycznej, związków, rad zakładowych, komitetów współzawodnictwa, komitetów i organizacji partyjnych muszą być obecnie skierowane przede wszystkim na takie zorganizowanie pracy przedsiębiorstwa i całego procesu technologicznego produkcji, aby wysiłki każdego robotnika dla podniesienia wydajności swojej pracy przynosiły jak największe owoce i fabryce — w postaci zwiększonej produkcji — i robotnikowi — w postaci zwiększonych zarobków.

Co to oznacza, jeśli chcemy tę ogólną formę przetłumaczyć na język praktyczny?

Oznacza to, że muszą być zniesione lub sprowadzone do minimum postoje organizacyjne, a także tak zwane postoje techniczne, za którymi jak często ukrywa się nieporadność, niechlujstwo, a niekiedy lenistwo myśli organizacyjnej i technicznej naszej administracji fabrycznej. Oznacza to konieczność maksymalnej synchronizacji poszczególnych etapów procesu technologicznego, likwidacji tak zwanych „wąskich gardeł”, których istnienie przynajmniej w wielu naszych zakładach pracy, jako dopust boży, gdyż w praktyce są one nie rzadko tylko wynikiem braku odpowiedniego wysiłku organizacyjnego i technicznego ze strony tejże administracji. Oznacza to dalej podniesienie obywatelskiej działalności indywidualnej i zbiorowej, kierownika oddziału, magazyniera, dyrektora, za powierzone sobie obowiązki pracy, za ich sprawne funkcjonowanie. Oznacza to następnie, że oszczędność su-

rowca, materiałów pomocniczych, energii, siły roboczej — administracje fabryczne i partyjne organizacje fabryczne traktować muszą nie jako określała terminem kampanie, ale jako stały system swojej pracy.

Czy są to zadania realne, praktycznie osiągalne? Czy możemy tak wysokie wymagania stawiać przed administracją naszych zakładów, przed radami zakładowymi, przed organizacjami partyjnymi? Czy podolają im? — oto pytania, które mimowolnie cisną się w tym wypadku na usta.

Czy podolają? Tak! Podolają! Mogą podolają i powinni podolają. Świadczy o tym dzieło naszych zakładów pracy w okresie Czynu Kongresowego. Organizacje partyjne, rady zakładowe, administracje fabryczne zabrały się wówczas do roboty po nowemu. Przemysłały we wszystkich szczegółach plan akcji. Wprowadziły odpowiedzialność osobistą po szczególnych towarzyszy z Partii, z rady zakładowej, z dyrekcji za poszczególne odłuki pracy. Towarzysze nasi oparli się wówczas w swojej rolnie na aktywnym odwołaniu całej załogi robotniczej. Przyjęli ją nie tylko do roboty, ale i do rady. I trudne i odpowiedzialne zobowiązania przedkongresowe podjęte przez załogi, zobowiązania, które wielu ludzi słabej wiarzy uważało za nierealne, nie tylko zostały zrealizowane, ale wykonano je, jak wiadomo,

w większości wypadków z dużą nadwyżką.

Czy obecnie możemy te doświadczenia przedkongresowe zastosować w praktyce naszej pracy? Możemy i powinniśmy. Czy dadzą one dziś mniejszy, czy też większy efekt, niż wówczas przed Kongresem? Niewątpliwie dadzą one obecnie efekt większy. Wiek-szy dlatego, że wówczas przy starym systemie plac robotnicy nie byli tak materialnie zainteresowani w podnoszeniu wydajności pracy, jak są zainteresowani dzisiaj, w wyniku reformy plac.

Czego więc nam dziś trzeba, abyśmy podnieśli produkcję, podnieśli wydajność pracy, rozszerzyli ruch współzawodniczą? Trzeba, abyśmy także z nas pamiętali o madrych słowach pabianickiego robotnicza, że teraz czas — to pieniądź. Trzeba nam zorganizowanego i świadomego wysiłku współpracujących ze sobą decydujących o wszystkim w przedsiębiorstwie czynników: organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji. Trzeba umieć się radzić z robotnikami w każdej ważniejszej sprawie, dbać o ich codzienne potrzeby, trzeba brać na siebie odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w fabryce i kontrolować wykonanie nie tylko rzeczy wielkich, ale i małych. Bo — jak uczy nas Lenin i Stalin — Z RZECZY MATERIALNYCH RODZI SIĘ WIELKIE.

E. UZDAŃSKI

To i owo

Na bakier — z podręcznikiem

Onego, proszę was, czasu, gdy uczęszczałem do szkoły początkowej, nie mało mieliśmy udrek z rozwiązywaniem zadań arytmetycznych. Wyratowane one były i zawsze jakąś chytrą zawierają. Np. „Kamienica liczy 6 pięter, na każdym piętrze znajduje się 10 okien, każde okno posiada 4 szyby. Obliczyć, ile ma lat żona dozorcy?” — Albo: „Między miastem A a miastem B istnieje odległość tylu kilometrów, ile wróbi siedzi na drutach telegraficznych, łączących te miasta. Człowiek zdrowy przybywa z A do B w ciągu trzech godzin. W jakim czasie przejdzie ten dystans człowiek kulawy?”

Rzecz oczywista, obecnie podręczniki arytmetyczne tak trudnych zadań nie zawierają. Tym niemniej rozwiązanie ich nasuwa młodzieży naszej poważne nieraz wątpliwości.

Ot, weźmy np. takie zadanko z podręcznika „Arytmetyka z geometrią IV” (autorzy: Rusiecki, Zarzecki, Chwałkowski i Schayer, wyd. PZWS, Warszawa 1947): „Brat i siostra mieli pod ziemniakami 8 jednakowych zagonków. Brat miał 5 zagonków, a siostra 3 zagonki. Brat i siostra wykopali razem 96 worków ziemniaków. Jak mają się podzielić tymi ziemniakami?”

Jak? Ano, to niby całkiem proste: dla brata pięć ósmych, a dla siostry — trzy ósme.

Lecz nasza korespondentka, Jadzia Ch., dziewięcioletnia uczennica 4 klasy szkoły powszechnej — takie rozwiązanie kwestionuje.

— To — powiada z oburzeniem — jest niesprawiedliwe, żeby brat miał dostać więcej ziemniaków, tylko dlatego, że jest bogatszy! Razem pracowali na 8 zagonkach, powinny się plonem podzielić po połowie!

Poczucie sprawiedliwości społecznej kazalo Jadzi rozwiązać zadanie „bez wyzysku siostry przez brata”. Oberwała „dwójkę”. Nie może się jednak dziewczynka z tą notą pogodzić. Pyta: czy słusznie, proszę Redakcji, ją dostałam?

Hm, a Wam, Czytelnicy, jak się zdaje? A możeby tak zadania w podręcznikach na innych zasadach, w rzeczy samej, oprzeć?

Z arytmetycznym pozdrowieniem
E. TAM.

Dobra książka pomaga w walce o socjalizm

Na marginesie Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Literatów

Rozmowa toczyła się między robotnikami i dziennikarzem w czytelni fabrycznej. Przyznaje — mówi robotnik — są już w Polsce książki na temat współczesne, które czyta się chętnie, z zacięciem, które się ceni — książki dobre. Chce dodać, że pilnym czytelnikiem stałem się dopiero po wojnie. Przed wojną próbowałem czytać, ale się zraziłem. Nie miał mi kto poradzić, a jak-że tak się układało, że brałem do rąk książki złe.

— A jak określić wartość książki?

— Widzicie, zła powieść, czy złe opowiadanie jest zawsze nieprawdliwe, wzywają się w nim fałsz, nie trafia do przekonania, nie pokazuje lepszego świata, nie wywołuje takich myśli i wzruszeń, które ułatwiają człowiekowi pracy zrozumienie wydarzeń, pobudzą w nim chęć do walki o lepsze jutro. Tu nie chodzi specjalnie o sposób pisania: bajka też może być „prawdziwa”. Rozumiecie mnie...

Tak mówił robotnik, członek partii, biorący żywy udział w życiu organizacyjnym. Takich robotników — odbiorców książek

nie należy liczyć już w Polsce setki i tysiące.

Nie znaczy to jednocześnie, że niektórzy ludzie pracy nie ulegli w okresie przedwojennym wpływowi złym, deprawującym smak i zdolność odczuwania. Ustrój kapitalistyczny produkował bowiem przez wiele lat sensacyjną szmirę, rynek towarowy brednił i sprzedawał je „tanie” na straganach ulicznych, w pewnym typie pism, a nawet w bibliotekach. Jest to najgorszy spadek przeszłości, który należy wymiatć zewsząd jak śmieć. A tych zaś, którzy twierdzą, że literatura tego rodzaju jest jedyną „strawą dla malczków”, należy prowadzić do bibliotek i pokazywać im, aby się przekonali — jak wielka ilość czytelników robotniczych potrafi ciekawie i rozumnie mówić o utworach wybitnych pisarzy.

O drobniocześniejszych kolturnach, jako czytelnikach szmiry i sensacji, napisał przed wojną poeta satyryczny wiersz, w którym tak ich określił: „...I żują, żują na papkę pulchną, aż papierowym wzdęte zakalecem wypchane głowy grubo im puchną”. Dziś można jeszcze spotkać tu i owdzie ta-

kie „spuchnięte głowy”, ale wielki masowy pęd do prawdziwej i dobrej książki ustala hierarchię wartości, segreguje, kształci.

Piszemy o tych sprawach, ponieważ obradował w ostatnich dniach w Szczecinie Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Literatów. Radzili przez kilka dni ci, którzy powinni wykonać zamówienie społeczne klasy robotniczej i pracującej chłopskiej. Pisarze polscy zjechali się w miesiąc po historycznych uchwałach Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który zajął określone postawy w stosunku do zagadnień kulturalnych i wskazał polskiej literaturze nowe drogi. Po Kongresie — przed zjazdem literatów zaszło również ważne wydarzenie w życiu polskiej literatury: rząd przyznał nagrodę państwową Lucjanowi Rudnickiemu, robotnikowi z pochodzenia za książkę p. t.: „Stare i nowe”.

Jeszcze raz uszeregujmy fakty: setki i tysiące robotników, ludzi pracy w ogóle, którzy szukają prawdziwej książki; stanowisko Kongresu PZPR w sprawach kultury i literatury; nagroda przyznana

Rudnickiemu; uchwały zjazdu literatów w Szczecinie. Między tymi wydarzeniami istnieje ścisła nierozdzielna więź. Co ją wytworzyło i co okręśliła jej treść? W pierwszej mierze ideologia marksizmu-leninizmu, przykład Związku Radzieckiego, zdecydowana wola mas pracujących budowania w Polsce socjalizmu.

Literaci dokonali w referatach i wypowiedziach dyskusyjnych przeglądu dotychczasowego dorobku polskiej literatury, wskazywali na błędy i ustaliли nowe drogi. Obrady odbywały się w atmosferze właściwego zrozumienia przez pisarzy wskazań Lenina, który takimi słowami sformułował postulat sztuki:

„...Nie ma decydującego znaczenia w narodzie... to, co przedstawia sztuka dla kilkuset lub nawet dla kilku tysięcy ludzi. Sztuka musi być własnością ludu. Jej korzenie powinny wrosnąć do głębi masy ludowej. Sztuka musi być zrozumiała dla tych mas, kochana przez nie. Powinna jednocześnie wzruszenia, myśli i wole tych masi podnieść je na coraz wyższe poziomy. Musi przebudzić w tych masach artystów i pielęgnować ich rozwój”.

Te postulaty może realizować tylko taki pisarz, który nie żyje w odosobnieniu, który potrafi włączyć się w wielki nurt wydarzeń. Istnieją do dziś jeszcze uzasadnione zarzuty kierowane pod adresem pisarzy, że nie nadążają za przemianami życia. Niewiele jeszcze dotychczas niestety, znaleźć można w księgarniach czy bibliotekach książek, które zawierają treść związaną z walką klasy robotniczej w przeszłości, z jej pracą i walką w okresie po zdobyciu władzy.

Klasa robotnicza śledziła przebieg zjazdu z taką samą troskliwością, z jaką odnosi się do każdego zagadnienia, związanego z życiem naszego kraju. Tegoroczne uchwały literatów są poważnym osiągnięciem w pogłębianiu więzi między człowiekiem pracy i pisarzem. Deklaracje i uchwały zamieniają się niewątpliwie w czyn. Każdy robotnik stojący przy warsztacie czeka na chwilę, kiedy odnajdzie w swej bibliotece książkę współczesną, prawdziwą, która będzie jego książką, która mu pomoże przetrwać życie trudności, która mu ułatwi pracę przy budowie socjalistycznego ustroju.

Antoni Pokorski

Szkolenie aktywu partyjnego — koniecznością chwili

Samokształcenie jako ważna forma pracy nad opanowaniem teorii marksizmu-leninizmu

Szkolenie partyjne wyrasta szczególnie w chwili obecnej do rangi poważnego problemu, nieodłącznego od codziennej działalności organizacyjnej wszystkich ogniw partyjnych. Szkolenie partyjne musi podnieść poziom ideologiczny aktywu partyjnego do wysokości przednich zadań, stojących przed partią, i przychylić się do poważnego wzmocnienia aparatu partyjnego.

Niezależnie od prowadzonych obecnie dla członków partii teoretycznych kursów szkoleniowych Sekcja Szkolenia Partyjnego przy Wydziale Propagandy Komitetu Łódzkiego PZPR przystępuje do zorganizowania kursów szkolenia aktywu partyjnego.

Kursy obejmują zarówno etatowych pracowników partyjnych z Komitetów Dzielnicowych i Zakładowych jak i nietatowych aktywistów partyjnych i inteligencję partyjną, członków egzekutyw zakładowych, wydziałowych i prelegentów, aktyw nauczycielski i oświatowy, aktywistów partyj-

nych, zajmujących kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym i administracyjnym. Szkolenie aktywu partyjnego przyjmie formę samokształcenia. Ta nowa forma szkolenia okaże wydatną pomoc w opanowaniu obszernego materiału teoretycznego bez odcierania członków kursu od wykonywania ich codziennych obowiązków zawodowych i partyjnych.

Praca samokształceniowa będzie ujęta w odpowiednie formy organizacyjne. Na terenie Łodzi będą zorganizowane cztery punkty konsultacyjne, na których będą udzielane wskazówki, porady i wyjaśnienia dla uczestników kursu, napotykających na trudności w samodzielnym opanowywaniu materiału. Dwa razy w miesiącu odbywać się będą repetycje, z których jedna jest obowiązkowa dla uczestników kursu.

Przewidziane są także periodycznie wygłaszane przez lektorów KC wykłady, związane z przegrybaniem materiału. Komplety samokształceniowe liczyć będą 25 — 30 osób. O-

biekiem i kierownik grupy będą czuwać nad przebiegiem pracy samokształceniowej i postępiami uczestników. Czas trwania kursu przewidywany jest na 1 rok.

Uczestnik kursu będzie zaopatrzony we wszystkie nieodzowne źródło materiału, związane z przegrybaniem w danym okresie tematem.

Uczestnikiem kursu może być aktywista partyjny, posiadający elementarne przynajmniej przygotowanie w zakresie teorii marksistowsko-leninowskiej, albowiem program kursu samokształceniowego obejmuje szeroki wachlarz zagadnień teoretycznych. Podstawą programu samokształceniowego będzie historia WKP (b) w oparciu o podręcznik „Krótki kurs historii WKP (b)”, i zagadnienia polskiego ruchu robotniczego.

Studiując źródła i części składowe teorii socjalizmu naukowego, analizując w historycznym rozwoju walkę Lenina o ideologiczne i organizacyjne podstawy partii marksistowskiej stosunek do sprawy nie-

podległości Polski i programu SDKPIL, proces zwycięskiego budownictwa ustroju socjalistycznego w ZSRR pod wodzą Lenina i Stalina — uczestnik kursu otrzyma solidne przygotowanie w zakresie podstawowych problemów teorii i praktyki ruchu rewolucyjnego, umożliwiającej kontynuowanie samodzielną pracę nad pogłębieniem znajomości teorii leninowskiej.

W stadium organizacyjnym znajduje się obecnie na terenie Łodzi 25 kompletów samokształceniowych.

Obowiązkiem Komitetów Dzielnicowych jest odpowiedni dobór uczestników kursów — aktywistów partyjnych z uwzględnieniem ich obecnego poziomu ideologicznego pozycji — jaką zajmują w aparacie partyjnym, bądź też gospodarczym, administracyjnym lub oświatowym.

Janusz Jezierski
Instruktor
Wydziału Propagandy
Komitetu Łódzkiego PZPR

Wiedza w służbie postępu

Zdobycze nauki radzieckiej w r. 1948 i zamierzenia na rok 1949

Rok 1948 zapisał się w historii nauki radzieckiej, jako okres wielkiej pracy twórczej i owocnych wysiłków. Uczni radzieccy nie oszczędzili starań, by zrealizować zadania, sformułowane przez Generalissimusa Stalina w następujących słowach: „NIE TYLKO DOŚCIĄGAĆ, LECZ I PRZESCIGNAĆ W NAJBLIŻSZYM CZASIE OSIĄGNIĘCIA NAUKI ZA GRANICĄ”.

Co to mówi o tych sprawach przewodniczący Akademii Nauk ZSRR, prof. S. I. Wawilow:

W r. 1948 Instytuty Akademii opracowywały liczne i ważne zagadnienia, uzyskując w wielu wypadkach wyniki o wielkim znaczeniu naukowym i technicznym, będące cennym wkładem do skarbicy nauki radzieckiej i ogólnoswiatowej. Bodajże nie istnieje taka gałąź gospodarki narodowej, taka dziedzina kulturalna, która by nie stawiała dziś nauce określonych wymagań, nie zwracałaby się do niej o pomoc. Naszym głównym zadaniem w r. 1949 będzie rozszerzenie tej pomocy, przyczynienie się do dalszego wzrostu potęgi Związku Radzieckiego, do nowego podwyższenia stopnia życiowej mas pracujących, do wzbogacenia nuki i techniki nowymi odkryciami i wynalazkami.

ZAGADNIENIA FIZYKI I CHEMII

Przed radzieckimi fizykami stoją problemy, związane z badaniami jądra atomowego, promieni kosmicznych, elektrycznych i magnetycznych własności materii, kwestii optyki i radia, termodynamiki i t. p. Szczególną uwagę zwraca się na wszechstronne wyszukanie matematyki dla rozwiązania skomplikowanych zagadnień fizyki. Uczni radzieccy zamierzają opracować najważniejsze problemy metodologiczne fizyki, astronomii, matematyki — i wydać walkę idealistycznym wyrodzoniom w tych dziedzinach wiedzy.

Bardzo szeroki jest program działalności radzieckich chemików. W programie tym znajdują się najbardziej aktualne zagadnienia chemii ogólnej, nieorganicznej i organicznej.

ZADANIA NAUK TECHNICZNYCH

W dziedzinie nauk technicznych rozwijać się będą prace badawcze nad kwestiami wysokich ciśnień i wysokich temperatur, elektrotechniki, energetyki, wyzyskania materiałów opalowych, wyznaczenia nowych stopów i materiałów metalicznych. Badane będą kwestie, związane z całkowitą mechanizacją pro-

dukcyj węglowej i stworzeniem nowych systemów eksploatacji kopalń węgla i rud mineralnych. Wypadnie rozwiązać kwestie automatyzacji przemysłu naftowego, metalurgicznego i innych. Wielką wagą zwrócona też będzie na kwestie przeróbki i gazyfikacji paliw płynnych.

BIOLOGIA I GEOLOGIA

Zadania w dziedzinie biologii oparte będą na tezach nauki Mieczurina, dotyczących dziedziczności cech, nabytych przez organizmy w toku ich rozwoju. Najbliższe miejsce zajmują problemy przemiany materii; ich całkowite opracowanie pozwoli wyjaśnić i ustalić czynniki, określające przekształcanie się organizmów, wpływy dziedziczności i środowiska. Zadaniem centralne — to wypracowanie podstaw naukowych, które pozwolą otrzymywać wysoko i stale urodzaje i podwyższają wydajność hodowli zwierząt.

W dziedzinie nauk geologicznych i geograficznych kontynuowane będą badania naukowe poszczególnych terytoriów ZSRR, m. in. badania warunków formowania się złóż węgla kamiennego w Zagłębiu Donieckim i Okaragandzie. Zadania geobotaniczne związane są ze sprawami socjalistycznego rolnictwa i mają za punkt wyjściowy naukę Dokuczajewa — Williamsa.

HUMANISTYKA

Humanistyczne wydziały Akademii Nauk ZSRR zamierzają przygotować obszerną monografię poświęconą aktualnym zagadnieniom historii, filozofii, językoznawstwa, literatury, ekonomii i prawa. W szczególności zamierzone są badania zagadnień materializmu dialektycznego i teoretycznych podstaw planowania naukowego w życiu społecznym. Ponieważ nie ma dotychczas poważnych, syntetycznych prac z zakresu historii krajów demokracji ludowej, przewidziano opracowanie dzieł historycznych o Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii. Zwrócona też będzie uwaga na zdemaskowanie pseudo - naukowej „teorii” hegemonii światowej, propagowanej dziś w Stanach Zjednoczonych.

PROBLEMY EKONOMIKI

Uczni radzieccy kontynuują opracowywanie problemów ekonomiki przemysłu socjalistycznego, transportu i rolnictwa oraz — kwestii cen i płac zarobkowych, jako gospodarczej dźwigni rozwoju produkcji socjalistycznej. Powstają też kapitalne prace w dziedzinie badań nad prawem radzieckim, oraz prawem państw zagranicznych i krajów demokracji ludowej.

W dziedzinie literatury zakończone będzie w r. 1949 redagowanie ostatnich tomów „Historii literatury rosyjskiej”, prowadzone będą prace nad wydaniem „Historii krytyki rosyjskiej”, „Historii literatury radzieckiej”, „Historii literatury zachodnich” itp. Poza tym opracowywane będą wielkie monografie o twórczości Puszkina, Gogola, Czechowa, Gorkiego, Majakowskiego, Czernyszewskiego, Nickrasowa.

Przeszło sto ekspedycji naukowych Akademii Nauk ZSRR skierowanych zostało do róż-

nych krajów Związku. Będą one badać zasoby naturalne, kulturę i byt narodów związkowych.

WSPÓŁPRACA INSTYTUCJI NAUKOWYCH

Główną cechą działalności uczonych radzieckich w r. 1949 będzie dążenie do osiągnięcia całkowitych rozwiązań najważniejszych problemów naukowych. Dlatego też do ich opracowywania powoływani są specjaliści z różnych dziedzin wiedzy. Wspólna praca licznych instytucji naukowych ZSRR stanowi najważniejszy warunek prawidłowego rozwoju nauki radzieckiej. Jeszcze ściślej będzie więc kontakt Akademii Nauk ZSRR z uczonymi wszystkich bratnich republik związkowych. I jeszcze ściślej, niż w latach poprzednich, będzie realizowane współdziałanie Instytutów Akademii z zakładami przemysłowymi, zaś rezultaty badań naukowych szybciej będą zastosowywane w produkcji.

Rozwój szkolnictwa wyższego w ZSRR

W sprawozdaniu centralnego urzędu statystycznego przy radzie ministrów ZSRR o wynikach wykonania planu za rok 1948, specjalny rozdział poświęcony jest osiągnięciom w dziedzinie kultury, w szczególności w dziedzinie rozwoju wyższego szkolnictwa. W roku ubiegłym ilość studentów w wyższych zakładach naukowych ZSRR wyniosła 734 tysiące, a więc o 26 procent więcej, aniżeli w przedwojennym 1940 r. Ukończyło szkoły wyższe o 20 tys. więcej absolwentów, niż w 1940 r.

Dane te świadczą o tym, że radzieckie szkolnictwo wyższe wzrastało i umacniało się nawet w trudnych latach wojennych. W okresie trzech ostatnich dziesięcioleci utworzo-

zono setki instytutów i 19 uniwersytetów. W samym tylko roku 1948 otwarto 20 nowych instytutów m. in. instytut pedagogiczny w Kałuzinie i Kaluzie, Instytut teatralny na Łotwie i uniwersytet w stolicy Tadżykistanu — Szalinabadzie.

Wyższe szkolnictwo zatrudnia 80 tys. profesorów i wykładowców.

Duże sukcesy osiągnięte również w rozwoju średniego szkolnictwa technicznego. Ilość uczniów szkół technicznych i innych średnich szkół specjalnych osiągnęła 1.094.000 czyli o 33 proc. więcej, niż w 1940 r. Szkoły techniczne w ZSRR dały gospodarce na rodowej ponad siedem milionów wykwalifikowanych specjalistów.

„Ostatni Etap” w Brukseli

W Brukseli w Pałacu Sztuki odbył się zorganizowany przez Poselstwo R. P. pokaz filmu „Ostatni Etap”. W pokazie na zaproszenie ministra pełnomocnego Krajewskiego wzięła udział królowa Elżbieta. Na widzach, wśród których obecni byli prezydent i wice-

prezydent senatu, członkowie rządu, belgijskich sfer politycznych, naukowych i artystycznych film o Oświęcimiu wywarł głębokie wrażenie. W najbliższych dniach „Ostatni Etap” wehodzi na ekrany kin belgijskich.

Co 7-mu obywateli USA głoduje

Stopa życiowa ludności radzieckiej zwiększa się stale

Ankieta przeprowadzona ostatnio w wielu miastach amerykańskich ujawniła wstrząsający fakt, a mianowicie „co siódmy obywatel tych miast odczuwał w r. 1948 głód. W tydzień później, Centralny Urząd Statystyczny w ZSRR opublikował sprawozdanie, odnośnie rozwoju radzieckiej gospodarki w r. 1948, stwierdzając, że w roku tym, obywatele Zw. Radzieckiego spożyli o 100 procent więcej cukru, o 56 proc. więcej chleba, tłuszczu i mięsa, aniżeli w latach ubiegłych.

W tym czasie, kiedy podano do wiadomości rezultaty wyżej wspomnianej ankiety, Urząd Statystyczny stanu Nowy Jork ogłosił, że w jednym tylko tygodniu, szeregi bezrobotnych powiększyły się o 45 tysięcy obywateli. Łącznie liczba bezrobotnych, żyjących z zasiłków, włączając w to i inwalidów wojennych wynosi w stanie Nowy Jork 455.000 ludzi. W ciągu ostatnich trzech miesięcy liczba bezrobotnych w tym stanie wzrosła o 65 procent. Podobny stan rzeczy istnieje na całym terenie St. Zjednoczonych.

Natomiast w ZSRR w ogóle nie ma bezrobotnych. Wprost

przeciwnie — ilość robotników przemysłowych wzrasta z roku na rok. Pismo bankierów szwajcarskich „Neue Zürcher Zeitung”, w artykule, opublikowanym w dniu 12 stycznia br. stwierdza, że dochód farmerów amerykańskich spadł w drugiej połowie 1948 r. o 8 proc. w porównaniu z dochodem w pierwszej połowie tego roku. Natomiast ze sprawozdania opublikowanego przez radziecki Centralny Urząd Statystyczny dowiadujemy się, że w r. 1948 radzieckie kolektywne gospodarstwa rolne otrzymały 3 razy więcej traktorów oraz 2 razy więcej samochodów i maszyn rolniczych, aniżeli w r. 1940 — ostatnim roku przed agresją hitlerowską na ZSRR.

Stowarzyszenie bankierów amerykańskich opublikowało sprawozdanie, stwierdzające że krzywa, ilustrująca rozwój przemysłu w USA opada. Zgodnie ze sprawozdaniem „największe amerykańskie koncerny przygotowują się w r. 1949 do zmniejszenia o jedną trzecią i więcej wydatków w porównaniu z r. ub.”. Jest to zresztą proces, który trwa nieprzerwanie w St. Zje-

dnoczonych już od przeszłego roku.

Całkowicie odmiennie przedstawia się natomiast sytuacja w ZSRR. W r. 1948 inwestycje w Zw. Radzieckim wzrosły w porównaniu do r. 1947 o 129 proc., w przemyśle węglowym 131 proc., w przemyśle metalowym i o 115 proc. w przemyśle obrabawkowym. W r. bież. inwestycje przemysłowe w ZSRR wzrastać będą w tym samym tempie.

Pani Eleonora Roosevelt w artykule, opublikowanym w „New York World Telegram”, analizując fakt, że co siódmy obywatel miast amerykańskich odczuwał w roku 1948 głód, pisze co następuje: „Nadszedł już dzień, że musimy wytłumaczyć, dlaczego co siódmy obywatel naszych miast głodował w roku ubiegłym”.

W swym inauguracyjnym orędziu z dnia 20 stycznia br. prezydent Truman udzielił odpowiedzi na pytanie postawione przez p. Roosevelt. Rozwiął on w swym przemówieniu czteropunktowy program tzw. „walki z komunizmem” — jest to ostatnia nazwa, dająca amerykańskiej polityce, dą-

żącej do dominacji nad światem.

Wszysztym kontynuować będzie dalej realizację planu Marshalla, który spowodował bezrobocie, głód i anarchię ekonomiczną w wielu krajach europejskich.

Zamiast przesyłać do zachodniej Europy maszyny i stal tak bardzo potrzebne dla odbudowy tej części świata St. Zjednoczone zmuszają kraje marshallowskie do importowania towarów, które kraje te mogłyby same produkować.

Czwarty punkt programu trumanowskiego dotyczy tzw. „zacończonych gospodarstw obywateli”. Pod przykrywką ich „rozwoju” St. Zjednoczone mają zamiar pozbawić W. Brytanię, Francję i Holandię wpływu w ich koloniach i oddać je terenem pod panowanie amerykańskiego imperializmu.

Ta właśnie ekspansjonistyczna polityka, łącznie z wrażliwymi wydatkami wołkowymi, zajmującymi pierwsze miejsce w nowym budżecie USA, a obliczanymi na przeszło 15 miliardów dolarów jest powodem, że co siódmy obywatel St. Zjednoczonych głoduje.

Leon Schiller

Łódź i sztuka teatralna

szty też pomyślano o urządzeniu specjalnych przedstawień dla warstw robotniczych, nie zorganizowanych jeszcze w związki klasowe, lecz ujawniających po ostatnich doświadczeniach realnych postawę zdecydowanie bojową wobec ucisku kapitalistycznego.

Skupił on zespół dobrych aktorów, z którego to rezerwuaru czerpały przez długie lata sceny warszawskie. Najwyżej jednak pod względem artystycznym, a przede wszystkim społecznym wniosły się teatry łódzkie za dyrekcji Mistrza Sceny Polskiej, socjalisty od najmłodszych lat swego życia — Karola Adwentowicza.

Akcja trwała zaledwie rok jeden — sezon 1929/30. Wydała wazakże plon obfity, którym nie tylko Łódź się żywiła w obrębie jednego sezonu, z którego przez szereg lat czerpały żywotną siłę Lwów i Warszawa, które go ziarna przechowały się w coraz bardziej przez łaszystów sanacyjnych uciskanej Łodzi do wybuchu wojny. Obejmując dyrekcję teatru łódzkiego postanowił Adwentowicz po za repertuarem klasycznym i współczesnym,

położyć silniejszy nacisk na utwory o treści politycznej i społecznej. Do ich wykonania zaprosił reżysera, którego właśnie zdemaskowano w Warszawie jako komunistę i propagatora idei wyrotowych w teatrze.

Postąpienie nowego dyrektora łódzkiego tym bardziej było szalone, że zamierzał on wykoryzystać pracę tego reżysera w inscenizacji widowisk niedwuznacznie rewolucyjnych.

Zamierzenie powiodło się. Pocerwieniła na czas pewien scena łódzka.

Pomimo wycia reakcyjnej prasy, pomimo manifestacji palkarzy i miotaczy bomb Izawiać-cuchnacych i tym podobnych szyskan, wypełniona po brzegi widownia plonęła gniewem ludu i entuzjazmem rewolucyjnym, ilekroć afisz teatralny zapowiadał „Rywali”, „Dzielne gojaka Szwajka”, „Cjanalki” lub „Przestępców”.

Nie nie wiedząc o tym teatr łódzki gościł kilkakrotnie na swej widowni

przedstawicieli Poselstwa Radzieckiego oraz czujnie strzegących swego incognito członków nielegalnej KPP.

Były to wielkie, historyczne dni Sceny Łódzkiej. Długo przetrwała o nich pamięć.

Z rzadka próbowano po tym podobne widowiska w opracowaniu tego samego reżysera wystawiać. Ujrzały światło reflektorów przy ulicy Cegielnianej, potem przy Śródmiejskiej „Krzyżcie Chiny!”, „Kapitan z Koepe-nick”, przeinscenizowana „Nieboska Komedja” i satyrycznie obrysowana „Królowa Przedmieścia”.

Zachodzi pytanie, jak się to stało, jak się to stać mogło, że w dobie okupacji sanacyjnej zbratanej z pilsudczyzną socjal-prawicy w tej Łodzi, wegetującej od bezrobocia do bezrobocia, od strajku do strajku, dtawionej przez wyzyskiwaczy bez sumienia, ohydnie zaspiclowanej — mógł się narodzić i przez czas pewien uprawiać odważną działalność Teatr

Polityczny, Teatr Proletariacki, Teatr Rewolucyjny?

Odpowiedź na to prosta: przez udreżone niewolą społeczną miasto, w najczarniejszych godzinach niedoli robotniczej przepływał silny, niesłabnący prąd rewolucyjny, prąd protestu, budzący się świadomości klasowej, prąd walki i wiary w ostateczne zwycięstwo Socjalizmu. Prąd ten wyczuwał każdy uświadomiony robotnik i każdy inteligent uważający sprawę Wyzwolenia Proletariatu za najświętszy i najpiękniejszy cel życia.

Twórcza, ideowa praca czterech dramatycznych małych scen łódzkiej, współpraca z Państwową Wyższą Szkołą Teatralną a po części i z Państwową Szkołą Muzyczną w ocenie krytyki obiektywnej przedstawia się z pewnością jako potężny wkład w kulturę mas pracowniczych i jako wstęp do bardziej jeszcze odpowiedzialnych i zaszczytnych prac w najbliższej przyszłości.

Oto dwa lata zaledwie dzieła nas od chwili, kiedy na Placu Dąbrowskiego otworzy swe wrota masom robotniczym i inteligencji pra-

cującej Monumentalny Teatr Ludowy, zbudowany według najnowszych wymogów budownictwa i techniki teatralnej a przystosowany do najśmielszych poczyną w dziedzinie inscenizacji zarówno widowisk dramatycznych, jak muzycznych.

Wtedy dopiero Łódź będzie miała teatr godny swych tradycji politycznych, godny sławy, jakiej jako stolica robotnicza w całym świecie zażywa, godny Przyszłości, do jakiej wraz z całym światem postępowym zmierza.

Wtedy inscenizatorzy tego teatru, oczywiście ludzie znacznie młodszej generacji, niż ta, do której ja należę, już bez żadnego zawstyżenia przyjmować będą nagrody teatralne za swoje piękne i pożyteczne dzieła, bowiem pracować będą w warunkach pod każdym względem wymarzonych.

Oby się to jak najprędzej stało, oby Wielka Scena Ludowa rozwijała się w zgodnym rytmie z dążeniem Polski Ludowej do Socjalizmu — tego z całego serca życzyć ukochanemu Miastu, od którego tyle dobrego doświadczyłem — a nie złego.

Leon Schiller

Piękna działalność łódzkiej sceny ludowej jest zasługą znakomitego aktora Teatru Krakowskiego z epoki Pawlikowskiego i Kotarbińskiego, Andrzeja Mielewskiego oraz cenionego tragiczka scen prowincjonalnych Bolesławskiego.

Trzecią próbą odprovincializowania sceny łódzkiej należy zapisać na dobro Bolesława Gorczyńskiego, najciekawszego i najbar dziej postępowego z dramaturgów t. zw. „szkoły warszawskiej”.

Mam na myśli w parę lat po 1905 r. powstały teatr pod dyrekcją Aleksandra Zelwerowicza, zorganizowany z młodych, lecz wiele utalentowanych aktorów, którzy w r. 1913 zajęli wraz z kierownikiem swoim czołowe stanowisko w świeżo otwartym Teatrze Polskim w Warszawie. Kilka nazwisk daje miarę, jaki to był zespół: Stefan Jaracz, Kazimierz Junosza - Stepowski, Alina Gryficz - Mielewska, Władysław Grabowski.

Nie na doborze aktorów jedynie polegało znaczenie teatru Zelwerowicza. Tu, co najważniejsze, pierw-

Zwiększone zarobki robotnicze

spotkały się z uznaniem świata pracy

Żony SKAPL-owicz
KPP-owicz, tow. Heleniak na tury z lekkim politowaniem na ogólna gorączkę „wypłatową”.

— Eh, ludzie, ludzie — mruży zgorzony — macie się też czym przejmować; powiedzcie mi lepiej, czy już Czang-Kai-Szeka diabli wzięli? W Chinach, a nie tutaj od bywa się teraz nasza wypłata.

Mimo całego szacunku, jaki mamy wszyscy dla starego bołownika my, zwykli śmiertelnicy, nie możemy się jednak zdobyć na jego bohaterstwo. Nasze myśli i rozmowy krąży bezustannie dokoła rzeczy mającej mniejsze znaczenie, niż zwycięstwo Chin Ludowych, — ile zarobimy tkaczy przedk. wózkarsze?

— Lecz oto oni w własnych osobach.

Porwacza tow. Malinowska, jak bomba wpada do sekretariatu partii i wyrzuca ze siebie jednym tchem:

— Patrzenie, 5.320 zł. a do dajcie do tego 1.500 zł zaliczki — to ile mi wypada za 11 dni? — 6.820 zł — sama sobie odpowiada triumfalnie.

Tow. Malinowskiej mocno przyda się zwiększony zarobek, wprawdzie pracuje ich tu razem cztery osoby z rodziny, lecz wobec tego, że syn i córka zarabiają jeszcze mało, jako początkujący, a i maś schorowany po obózach hitlerowskich też nie o wiele więcej, dwoje małoletnich dzieci i stara matka są właścicielami jej utrzymania. Choć myśli jej krąży przede wszystkim wokół owych 2.000 złotych wygranych na czysto, nie zapomniła i o moralnej stronie zagadnienia.

— Teraz przynajmniej nie będzie więcej takiej niesprawiedliwości, żeby „flakerka”, co obsługuje 70 wrzecion zarabiała to samo, co ta, która obsługuje ich 90. A tak przecież dotychczas było.

Czy możliwe jest, żeby wszystkie wrzecionarki obsłużywały maszyny dłuższe? Nie, bo takich maszyn nie ma więcej, ale za to jest inne wyjście z sytuacji.

— Ja na ich miejscu — twierdzi tow. Malinowska — zrezygnowałabym z pomocy i w ten sposób zarobiłabym tyle, ile wrzecionarka na maszynie długiej.

Tow. Stańczykowa pracuje na skrecalni. A jak pracuje, o tym wie już cała niemal fabryka. Zjadana, lecz promieniejąca, dżwiga z trumfem pod pachą grubo, zaplany „maczkiem” szorsty.

— Władzicie, nie kilogramów wyrobiłam?

Sprawnie wyszukuje w zeszycie odpowiednie cyfry: Nr 34 — tyle i tyle, 40-ki trochę więcej, i jeszcze jakieś numery i jeszcze kilogramy — razem tyle i tyle kilogramów.

— 3.500 zł za 11 dni — oznajmia wżem i wobec, a dla mnie, jako niewtajemniczonej, dodaje tytułem wyjaśnienia: „Na dwóch maszynach typu „Miller Seidel”.

Wiele powodów skłania tow. Stańczykowa, by obsługiwała nie dwie strony, jak inne skrecarki, lecz cztery i by nie tracić ani jednej minuty przy pracy. Jest przecież członkinią Partii, oddana cała duszą sprawie robotniczej i jest kochająca babka chorej dziewczynki.

Dotychczas cały zarobek szedł na to, by uratować wnuczkę, ale teraz, o sobie samej też pomyśli.

Przed wszystkim kupi sobie płaszcz. Wszakże wydarł się do ostatniej nitki w ciągu kilku lat robót przymusowych w Niemczech. Zdobój się kupić i wiele innych rzeczy. Kupi się też pomatu, wszakże 17 tys. złotych na miesiąc, to już jest coś.

Również tow. Dobczyńska wieksza część swego dotychczasowego zarobku wydawała na dziecko, którego jest jedyną żywicielką. Po raz pierwszy dziś otrzymała na rękę przy wypłacie 5.000 złotych, prócz pobranego uprzednio tyśiąca złotych zaliczki. Młoda matka już snuje szerokie plany, w jaki sposób użyć podwyżki. Przed wszystkim sprawi dziecku buciuki i rajtuzki, równie nagła jest sprawa zwrotu 4.000 zł długu (dzis od razu oddam dwa „kawalki”), no, i wreszcie dla siebie samej wkrótce sprawi sweter — i ładna jej, śniada twarz rozpromienia się uśmiechem — kupię sobie sukienkę... taką, jaką ma tow. Malinowska.

By nikt czasem nie pomyślał, że to może takie sobie tylko „bujanie w obłokach”, zastrzeżę się przezornie: „Ja już to wszystko dokładnie obliczyłam, przecież i za nocną zmianę wypadnie teraz dużo więcej, i zasilek na dziecko o wiele większy”.

— Ludzie gadali, a gadali, że na nowej umowie wyjdzie mi źle, a wypadło właśnie na odwrót — kończy wesoło tow. Dobczyńska.

Naflepieł oczywiście wypłata „wypadła” dla dniówkowych.

Tow. Centkowski — wózkarsz, zarobił 4.750 złotych!

natychmiast podzielił się ze swą żoną tą dobrą nowiną, chociażby tylko dla podtrzymania swego autorytetu bardzo młodej wprawdzie, ale bądź co bądź głowy rodziny. Jest to tym bardziej konieczne, że przecież żona-pończoszarka jeszcze poprzedniego dnia przyniosła do domu o tysiąc złotych podwyższoną wypłatę. Oczywiście, że najważniejsze w tym wszystkim są względy praktyczne, a nie prestiżowe. Zarobił w ciągu 11 dni o 3.500 zł więcej, niż przed tym, normalnie będzie już zarabiał 10 tys. zł miesięcznie, a za to można już lepiej żyć.

Tych kilka wypowiedzi uchwycyonych „na gorąco” natychmiast po wypłacie, dało tylko bardzo skąpy obraz zmian, jakie zaszły w uposażeniu żalozgi „bawelnianej dwójki” po wejściu w życie nowej umowy. O wiele pełniejszy obraz dają opracowane z mozołem zestawienia porównawcze, aczkolwiek mówią tylko językiem suchych cyfr.

Cyfrы te wykazują, że po najdokładniejszym przeliczeniu na pieniądze wszystkich pozycji, składających się na dotychczasowy zarobek pracownika, żalozga przedalnia otrzymała przy obecnej wypłacie blisko o jeden milion złotych, czyli o 7 procent więcej, niż przy starej umowie. Kłania — o 8 proc. więcej, a najbardziej dotychczas upośledzone odcinki, jak pracownicy gospodarczy, pracownicy kuchni, żłobka itd. 11. 19. a nawet 23 procent „dokładki”. Żalozga jako całość otrzymała

o przeszło 2 i pół miliona złotych więcej.

Tak było przy pierwszej wypłacie. Przy dalszych — postęp będzie niewątpliwie jeszcze większy. Żalozga nie wyczerpała przecież jeszcze wszystkich swych możliwości, powiększenia produkcji i zarobków. Już teraz dają się zastrzeżenia po tej linii rzeczy bardzo charakterystyczne. Do tychczas na przykład udręka przedk. na cienkich numerach był brak niedoprodu, a teraz mają go już nawet na zapas.

Podobnie ma się sprawa z dyscypliną pracy. Dotychczas walcowano ją na wszystkie strony. Próbowano i tak i siak, a jednak ciągle zamiast o godz. 5.30, ranna zmiana zaczynała pracę o godz. 5.45, a nawet i o 6-tej.

A teraz? Tkacze zaczynają szykować swoje krosna już o godz. 5.15, a nawet o 5-tej, zaś przedk. atakują smarowników, żeby przychodzili przy najmniej na 4.30, bo inaczej nie zdążą im przygotować na czas maszyn. Zaczyna się również poprawa i na odcinku jakości produkcji (a szcze gólnie w tkalni). Żalozga wtc, że braki nie mogą powiększyć zarobku, lecz tylko poważnie go obniżyć.

Z biegiem czasu coraz widoczniejsze będą dobre skutki nowej umowy — zarówno skutki bezpośrednie w postaci wzrostu zarobku każdego robotnika z osobna, jak i skutki pośrednie, bardziej ogólne, w postaci podniesienia ilości i jakości produkcji, czy i stopniowej poprawy bytu klasy pracującej jako całości.

H. W.

Ewa Bandrowska-Turska śpiewa dla łódzkiego świata pracy

Wobec wielkiego entuzjazmu publiczności na niedzielnym koncercie Ewy Bandrowskiej, Społeczna Organizacja Imprez Artystycznych „Artes” uprosiła znakomitą artystkę o danie specjalnego koncertu dla łódzkiego świata pracy, który odbędzie się w środę 26 bm, o godzinie 19,30 w Filharmonii. Program koncertu obejmować będzie: arie operowe, pieśni (m. in. Chopina i Moniuszki), piosenki

polskie i obce oraz tańce śpiewane jak: walce i inne. Ceny biletów na wszystkie miejsca zostały obniżone do 50 proc. cen normalnych. Bilety w cenie 80 zł. nabywać można przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych oraz w kasie Filharmonii od 10—19, w środę ponadto od 16 za okazaniem legitymacji związkowych, tramwajowych i szkolnych. Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Łodzi.

Szkoła specjalna Nr 5



Przy ulicy Lagiewnickiej nr 53 w Łodzi, mieści się Podstawowa Szkoła Specjalna nr 5. Uczęszcza do niej 140 dzieci (82 chłopów i 58 dziewczynki). Są to dzieci nerwowo chore, cofnięte w rozwoju, dzieci trudne do wychowania w domu i t.p.



Dzieci uczą się czytać i pisać — choć przychodzi im to z wielką trudnością.



Aby stworzyć tym dzieciom nieszcześliwym — możliwość zarobkowania na siebie w przyszłości — przy szkole czynna jest Introligatornia, gdzie chłopcy i dziewczęta uczą się pięknej sztuki oprawiania książek.



Szkoła prowadzi również warsztat szewski — dla tych, którzy wskutek swego stanu zdrowia — nie mogliby iść do odpowiedzialniejszej pracy.

Gdyby jeszcze przy szkole była burza, wychowanie tych dzieci — mogłoby dawać znacznie lepsze rezultaty.

Ku uwadze MRN

Instytucje winny zwrócić zajęte dla swych celów budynki mieszkalne

Ludzie pracy uzyskaliby większą ilość wolnych mieszkań

Miasto nasze cierpi na dotkliwy brak mieszkań, zaś liczne, zaniedbane w czasie wojny — domy grożą ruiną. Wprowadzić w ciągu ostatnich trzech miesięcy dotacja Rady Państwa pozwoliła częściowo poprawić warunki mieszkaniowe klasy robotniczej, powstały bowiem nowe osiedla i przeprowadzono kapitalny remont w domach pod Za-

rzędem Nieruchomości, tym niemniej całości sprawy nie udało się rozwiązać. Dlatego słusznym byłoby posunięcie, które z jednej strony przyczyniłoby się do poważnych oszczędności, a z drugiej — zwolniłoby setki mieszkań w godnych, nowoczesnych, odpowiednich dla szerokiego rzesz pracujących Łodzi.

W Warszawie prowadzona

jest obecnie niezwykle pożyteczna akcja. Mianowicie: instytucje państwowe, spółdzielcze, samorządowe i inne, które zajęły na swoje biura pomieszczenia, nadające się na mieszkania pracowników, — zwalniają te lokale na użytek świata pracy, a dla biur swych budują specjalne gmachy.

W naszym mieście natomiast, gdzie również szereg instytucji zajęło jeszcze w chwili wyzwolenia w roku 1945 liczne mieszkania pracowników na biura — jakoś nie słychać o tym, by lokale te kiedykolwiek miały powrócić do swych właściwych zadań. Tak na przykład „Film Polski” ulokował się w domach nowoczesnych ze wszystkimi wygodami, łazienkami itp., które dla biur są zupełnie zbędne. Tak samo Techniczna Obsługa Rolnictwa, Centralny Zarząd

Przemysłu Odzieżowego i wiele innych instytucji. Tymczasem, jak wykazują obliczenia, koszt budowy domów mieszkalnych jest znacznie wyższy, niż lokali użytkowych. Poza tym z pewnością budynki wznieszone specjalnie dla biur są racjonalnie i celowo zaprojektowane — nie posiadają więc przechodniczych pokoi i szeregu innych zbędnych urządzeń, które na dają się wyłącznie dla celów mieszkalnych, a w biurze utrudniają normalną pracę.

Dlatego wydawałoby się rzeczą słuszną, aby na wzór Warszawy łódzka Miejska Rada Narodowa wzwiała owe instytucje, do zwolnienia — w terminie np. dwuletnim — zajmowanych dotychczas lokali mieszkalnych i oddania ich na użytek ludzi pracy, i przystąpienia do budowy własnych bloków biurowych. W ten sposób klasa robotnicza Łodzi zyskałaby szereg pięknych, nowoczesnych gmachów mieszkalnych, zaoszczędziłoby się również znaczne sumy, jakich wymaga budowa nowych mieszkań, a jednocześnie wszelkiego rodzaju instytucje zyskałyby lokale, przystosowane do właściwych swych potrzeb.

Nie wątpimy, że odpowiednie czynniki zajmą się tą sprawą i rozwiążą ją w myśl postulatów świata pracy.

M. Zał.

Interpelacje naszych Czytelników

Sprawa szkół pisania na maszynie

W chwili obecnej w Łodzi czynnych jest wiele tak zwanych „szkół pisania na maszynie”. Młode dziewczęta zapisują się do tych szkół — placąc kilka tysięcy złotych za „kurs”, który nie tylko nie im nie daje, ale powoduje bezczarne wanie i zgryzoły.

Mianowicie — na kursy „maszynopisania” przyjmowany jest każdy kto posiada kilka tysięcy złotych. Zgłaszają się więc dziewczęta nie znające za sad ortografii, z kilkoma oddziałami szkoły podstawowej, odstępają po kilkadziesiąt „godzin” — otrzymują świadki — świadectwa i naprózno szukają pracy.

Jest to sprawa bardzo ważna. Należy roztoczyć troskliwą opiekę nad tymi „szkołami” mieszczącymi się zazwyczaj w sklepach z maszynami do pisania.

Przyjmowanie do takich szkół młodych ludzi bez spraw

dzienia czy posiadają odpowiedni poziom wiadomości z ortografii — jest prostym wyciągnięciem pieniędzy z naiwnych.

Z. Kozłowski

Nowe transporty naczyń emaliowanych i blaszanych są już w sprzedaży po dotychczasowych cenach

W bieżącym miesiącu w sklepach, rozprowadzających artykuły gospodarstwa domowego, notowano brak niektórych artykułów emaliowanych. Nie mogąc zakupić miski lub innego sprzętu gospodarczego klienci ci snuli przypuszczenia, że widać ceny na te artykuły ulegną wzyżce, skoro znikiły z półek sklepowych.

Wiemy z doświadczenia, że zawsze znajdują się tacy, którym taka drożyzniarska psychoza jest na rękę. Siewcy jej wyszukują każdy moment słabszego zaopatrzenia rynku. Dlatego oświeceni przyczyn braku pewnych artykułów emaliowanych i blaszanych w sklepach łódzkich jest konieczne

Zjawisko niedostatecznego zaopatrzenia sklepów w krótkim zresztą okresie b. m. w pewne gatunki artykułów gospodarstwa domowego, było związane z faktem przeprowadzenia remanentów w hurtowniach Cen. Zb. Pr. Hutniczego. Ponadto przyczyniła się do chwytliwego opóźnienia dostaw dla sklepów detalicznych i to, że od 1 stycznia wprowadzony został nowy sposób fakturowania sprzedawanego towaru. Obecnie kupiec detalista otrzymuje rachunek, na którym figurują ceny detaliczne poszczególnych artykułów. Z globalnej sumy tak zestawionego rachunku otrzymuje rabat, obracający się w granicach od 15 do 21 procent. Ten nowy sys-

tem fakturowania wprowadzony został dla ułatwienia kontroli cen. Obecnie wszystkie sklepy łódzkie zostały już zaopatrzone w dostateczny asortyment naczyń blaszanych, emaliowanych, aluminiowych itp. których cena podkreślamy to z naciskiem — nie uległa żadnej zmianie.

Złodzieje przepły w potrzasku

Zabójstwo 52 tuzinów pończoch na szkodę PZPB Nr 1 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 130 zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. na ul. Stałina Kapturowski Władysław, zamieszkały Łódź, ul. Nowozarzewska 2.

PRÓMYKA

Pamiętam jeszcze dobrze, jak całą gromadą poszliśmy pod szkołę z czerwonym sztandarem i wykaligrafowanymi na transparentach hasłami: „Nie faworyzować bogatych synków”. „Chcemy być jednakowo traktowani”. Bo nasza gromadka to były dzieci robotnicze należące do dziecięcej rewolucyjnej organizacji „pionierów”. Żądaliśmy, by nas uważano za ludzi. Nie chcieliśmy, by nas w szkole szkanowano dlatego, że nasi ojcowie ciężko pracują i nie mogą nam dawać pieniędzy na różne dani szkolne. I dlatego poszliśmy ulicami z czerwonym sztandarem. Widzieliśmy przecież nieraz podobne demonstracje dorosłych. I myśmy się czuli w tej chwili jak dorośli. Maszerowaliśmy z pewnością siebie, z dzierżąc głowy do góry. Przecież słusność była po naszej stronie. Czy synek fabrykancki, Stasiak, był z innej od nas ulicy gliny? Czy on lepszy od nas dlatego, że nosi zawsze ładne ubranie i kieszenie ma wypchane czekoladkami. Ta niesprawiedliwość bolała



tym bardziej, że zniechęcał nas przez nas Stasiak miał nadmiar wszystkiego zakuty łeb.

Ktoś zaintonował Międzynarodówkę. Szeregi pochodu rosły — przyłączyli się do nas starsi robotnicy.

Pochód dotarł do szkoły, lecz tam zagroziły nam dro-

gę „gliny” (tak nazywaliśmy granatową policję). Dopadli do nas z pałkami gumowymi, a na chorążego Stefka rzucili się w kilkoro, by mu wyrwać sztandar. Dzielnie się chłopak bronił, jednego policjanta nawet obalił lecz w końcu go przymknęli. Cały tydzień przetrzymali go

zmasakrowanego w areszcie, wsadzili nawet jego ojca i brata, znanych w Łodzi komunistów, kilkunastu spośród nas wyrzucono ze szkoły.

Działo się to dawno temu, przed 10-ciu laty. Obecnie pracuję w fabryce metalowej a jednocześnie uczę się. W tym roku zdam maturę (mam nadzieję, że się nie „zetnę”). Niejednokrotnie wspominam te ciężkie czasy, które zabrały mi moje dzieciństwo. Nie mogę też zapomnieć, że tenże burżujski synek, Stasiak, o którym wspominałem, wydał Stefka i jego rodzinę na śmierć w ręce gestapo.

Pracuję z radością przy moim warsztacie ślusarskim, bo wiem, że to dla naszej Polski, sprawiedliwej.

I wiem, że choć właściwie dzieciństwa nie miałem — a tego już mi nikt nie zwróci — ale za to teraz żyję pełnym, radosnym życiem, a przede mną, przed nami wszystkimi stoi wielka, piękna przyszłość, której na imię socjalizm.

Przyjaciel „Promyka”
L. G.

Odpowiedzi Redaktora

Hani Jendrychowskiej. Wybacz nieporozumienie z nazwiskiem, oczywiście, że to o Ciebie w danym wypadku chodziło. Nie uważam wcale, aby stopnie Twoje były „marne”. To dobrze wprawdzie, że wiele od siebie wymagasz, i posiadasz zdrową ambicję by być celującą uczennicą, ale piątki i czwórki z dodatkiem 2 trójek dają w sumie zupełnie dobre świadectwo szkolne. Nie zrażaj się tym, że koleżanki są rzekomo egoistyczne. Czyś nie pomyślała, o tym, że to może ty zrażałaś je do siebie, okazując im swoją wyższość.

Postaraj się wraz z Twoją Jadzią pozyskać sobie klasę, wpłynąć, by się podciągnęła do poziomu całej szkoły, by nie odstawała i nie była jej „zakaz”. Szkołę przecież jak piszesz macie piękną, zaopatrzoną w wszelkie pomoce naukowe, pracownie itd. Nie zanudziłaś mnie bynajmniej swoim listem. Wprost przeciwnie, oczekam na dalsze. Książkę wysłałem.

Danusi i Krysti Sienkiewicz. Drogie dziewczyski. Z radością przyjmujemy Was do „Promykowego” grona. Napiszcie więcej o sobie. Za życzenia dziękujemy.

Jurkowi Walczakowi. Dobrze że przysłał swój adres. Teras kiedy jak powiadasz, masz więcej czasu, pisz częściej do „Promyka”.
Zdziśkowi z Pabianic, Ani Musiałowicz, Jadzi Dobrowolskiej, Wiesi Kapuścińskiej. Cieszymy się, że spodobały wam się książki, że dzięki książkom „Promyka”, radośnie rozpoczęliście Nowy Rok. Za życzenia w imieniu swoim i korespondentów Promyka — dziękujemy. Czekamy na dalsze listy.

Zosi Płatównie. Twój wierszyk jest bardzo słaby. Opowiadanie lepsze, ale także nie nadaje się do druku. Powinnaś dużo czytać, i popracować uczciwie nad językiem polskim. Bez tego nigdy nie nauczysz się dobrze i ładnie pisać.

Ceci Giegler. Namartwiłaś się Cesi podczas choroby swojej i musiałaś nie dziwić się wcale, że nie pisała do „Promyka”. Pilna z Ciebie i zdolna musi być dziewczynka jeśli mając 11 lat jesteś już w VI-jej klasie. I musiałeś podobać się język rosyjski. — Teraz przypuszczam, że będziesz pisała częściej.

Jurkowi Centowi. Dzielna ta Wasza VI klasa, że potrafiła nie tylko zorganizować ciekawe przedstawienie, ale zakupić ze zdobytych tą drogą pieniędzy sprzęt sportowy dla szkoły. Rze oczywiście jest powód do dumy, że umieliście sprawić radość małym — obdarować ich z własnych swoich oszczędności. Podobna mi się Twoja klasa Jurku i chętnie pozostanę z nią w stałym kontakcie.

Krysi z Okapn Fabrycznego. Dobrze Krysienko, żeś sobie przypomniała o „Promyku”. Bardzo jestem ciekawa, jak wypadło wasze szkolne przedstawienie. To żeś otrzymała omyłkowo więcej niż Ci się należało, przyjm jako wyjątkowo szlachetny dla siebie zbieg okoliczności. Nie zapominaj w przyszłości o „Promyku”!

Zbyszkowi Lukaszewiczowi. Nie zapomniemy o Tobie Zbysku i otrzymasz swój spóźniony podarek noworoczny. Ciekawy jestem Twojej cenzurki i czekam listu.

Ronce Januskiej z Kutna. Teraz nareszcie ustaliłem Twoje nazwisko i nie będzie dalszych nieporozumień. Nie gniewam się o Twoje długie milczenie. Zresztą akwitowaliśmy się. I Ty skolei długo musiałaś czekać na odpowiedź. Kurs klasy 5-jej jest trudny i obszerny i wiem, że trzeba dużo pracy włożyć, aby mieć dobre jak Ty rezultaty. Napisz mi więcej Romko o domu i szkole, o swoich radościach i smutkach. Za życzenia świąteczne serdecznie Ci dziękuję w imieniu swoim i promykowej gromadki.

Stefkowi Gnappowi. Promyk postara się nadal, abyś w nim znajdował wiele ciekawego. Za pozdrowienia dziękuję.

Reni. — Promyk otrzymuje ostatnio tyle listów że nie sposób ich wszystkich drukować.

W „Głosie Robotniczym” z 19 stycznia znalazłaś chyba dosyć materiału dotyczącego się wyzwolenia Łodzi. W „Promyku” było opowiadanie pt. „Wrócić do Łodzi” na ten sam temat. Przypuszczam, że uczysz się dobrze, jeśli poświęcasz trochę czasu. Pozdrawiam Cię serdecznie i za życzenia dziękuję.

NIEZWYKŁE PRZYGODY

profesora Polikarpa Gadulskiego

Jestem już starym człowiekiem. W ciągu długiego życia przeżyłem wiele niezwykłych i zadziwiających przygód. Gdzie nie byłem, com nie widział — mógłbym powtórzyć za naszym wielkim podróżnikiem, Janem z Kolna.

W ciche wieczory zimą — podczas przerw w moich cudownych podróżach — opowiadałem znajomym i przyjaciółom swe przygody. Suchali mnie wszyscy w zachwycie — młodzi i starzy.

Obecnie, pod koniec życia — na prośbę tak licznych przyjaciół — postanowiłem spisywać swe przeżycia.

I oto daję wam, kochani Czytelnicy „Promyka” — pierwszą moją opowieść. — Przeczytajcie ją uważnie. — Bo to, widzicie, stary już jestem i miesza mi się w głowie wiele cudownych rzeczy. Jak to z gadulą — mogłem w tym opowiadaniu popełnić wiele błędów. Waszą rzeczą będzie wykryć te błędy i napisać do „Promyka” o tym wszystkim — co przekreśliłem, co zmąsiliłem, co jest prawdopodobne, a co nie do wiary. Kiedyś, gdy wydam te moje wspomnienia w oddzielnej książce — poprawki Wasze wezmę pod uwagę.

Daję wam dwa tygodnie czasu na napisanie listu do „Promyka” w tej sprawie. Dla tych Czytelników, którzy najwięcej błędów zauważą, wszystkie nieprawdopodobne rzeczy wytkną mi w liście — przygotowałem szereg nagród. Będą to, naturalnie, książki, a cała sprawa będzie swego rodzaju konkursem, na który tak wszyscy czekacie. — A oto pierwsza moja opowieść.

Jeżeli będzie się podobać czytelnikom to napiszę także o innych moich przygodach.

MOJA PODRÓŻ NA KSIĘŻYC.

Jeszcze w latach dziecińczych marzyłem o podróży na Księżyc. Ale podróż na Księżyc to rzecz nielatalna. Po pierwsze — na czym polecieć? Po drugie — czym się odżywiać w drodze?

Samolotów jeszcze wtedy nie wynaleziono. Rada w radę — postanowiłem polecieć na gęsiach.

Schwyciłem więc dwadzieścia i sześć gęsi, naciągnąłem je na długi, cienki sznur jedwabny, do końca sznura przytwierdziłem wygodną deseczkę, usiadłem na niej i wioł — poleciałem prosto na Księżyc.

Gęsi poderwały się kluczem i poleciały, gęgając z radości, prosto na Księżyc. Lecimy godzinę, lecimy dwie — a Księżyc jest coraz bliżej!

Nadchodziło już południe, poczułem wtedy silny głód. Trzeba zjeść obiad pomyślałem sobie.

Drugi na moim miejscu na pewno umarłby z głodu. Ale ja? Hoho! Wyciągnąłem szkło powiększające z kieszeni puściłem na pierwszą gąskę promień słoneczny. A że to było niedaleko od słońca — promienie były nadzwyczaj silne. Po kilku minutach gąska upiekła się i miałem nadzwyczaj smaczne pieczywo. Zjadłem połowę gąski a resztę schowałem na kolację. I tak lecieliśmy dalej.

Po kilku dniach nadeszła katastrofa — usmażyłem ostatnią gęś i... począłem spadać na Ziemię z powrotem. Ca-



łe szczęście, że wziąłem ze sobą parasol. Spadając — otworzyłem go i oto wolno, wolnusieńko spadłem na Ziemię jak zwykły spadochroniarz.

Nie dawałem jednak za wygraną. Wróciwszy do domu — zbudowałem doskonałą raketę — w postaci małej armatki. Przytwierdziłem ją sobie na plecach — wystrzeliłem i oto począłem lecieć jak kula wśród chmur i gwiazd. Nie minęło wiele czasu i oto spadłem na Księżyc.

Całe szczęście, że jestem doskonałym pływakiem — spadłem bowiem w sam środek księżycowego Morza Deszczów. Z wielkim trudem odpiąłem swoją raketę i popłynąłem w kierunku odległych brzegów.

Po wyjściu na księżycowy brzeg — odpocząłem trochę, a

że byłem głodny ruszyłem w kierunku pobliskiego miasta.

Co to była za uciecha wśród mieszkańców Księżycy. Ściskali mnie i całowali. Wieczorem zaprosili mnie do księżycowego cyrku.

W cyrku posadzone mnie na honorowym miejscu. Spełniła delegacja obwieściła mi uroczystie, że jako przybysz z dalekiej Ziemi — muszę przeskoczyć na środku areny przez kota.

Myślałem, że to rzecz łatwa. Ale co się okazało? Na Księżycu siła ciężkości jest inna niż na naszej Ziemi. Już byłem w powietrzu, już myślałem, że przeskoczę przez kota, ale to nie było tak łatwo. Obląłem się potem, podciągnąłem się pod pachy, ciągnę z całych sił do góry i wreszcie przeskoczyłem.

W nagrodę — powiedzieli mi mieszkańcy Księżycy — muszę pojąć za żonę córkę księżycowego króla. W przeciwnym razie — grozi mi spalenie na stosie. Spojrzałem na księżniczkę — ludzie na Księżycu żyją znacznie dłużej niż na naszej Ziemi. Księżniczka liczyła już jakieś sto lat!

— Lepsza śmierć — powiedziałem do siebie — i jednym pędem wyrwałem się z cyrku. Olbrzymia tłuszcza leciała za mną. Ale ja mieszkaniec Ziemi — miałem dłuższe i lepsze nogi. Uciekałem więc jak szalony.

Całe szczęście, że Księżyc był właśnie na nowiu. Dobiegłem tak do końca księżycowego sierpa i hop — skoczyłem w przepaść.

Leciłem jak kula przez pięć dni i pięć nocy. Szczęście, że na Ziemi spadł wtedy świeży śnieg i okrył grubą pierzyną pola i drogi. Sam nie wiem kiedy — buch — spadłem na wielką kupę śniegu — usypaną pośrodku rynku w Kozich Brodach.

Od tej chwili już nie myślałem nigdy o podróży na Księżyc i odradzam ją każdemu, kto o tym na serio myśli.

A więc, Czytelnicy „Promyka” uwaga! Macie oto tak upragniony konkurs. Do dnia 10 lutego bieżącego roku czekamy na listy. Ci z Was, którzy wykażą w tym opowiadaniu wszystkie błędy i nieprawdopodobieństwa otrzymają nagrody w postaci pięknych książek.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 25 stycznia 1949
Dziś: Pawła

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
P. O. K. — 112
Pogotowie U. Z. — 35
Dworzec Kolejowy — 91
Zasad Miejski — 66
PZPB — 23
Telegraf — 213
PZPR — 4

K I N A

Kino „POLONIA” — „Wśród ludzi” — film produkcji radzieckiej.

Kino „ROBOTNIK” — „Wśród ludzi” — film produkcji radzieckiej.

Początek seansów w niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18, 20. W dni powszednie o godz. 18 i 20.

Z życia partii

UWAGA, sekretarze podsekcyjnych organizacji partyjnych.

Dnia 26 bm. o godz. 18 w Kom. Miejskim PZPR w Pabianicach przy ul. Limanowskiego 11 odbędzie się odprawa Wszystkich sekretarzy zobowiązujących się do punktualnego przybycia.

Dziś o godz. 17 w Kom. Miejskim PZPR odbędzie się posiedzenie Komisji Ekonomicznej. Członkowie Komisji proszeni są o punktualne przybycie.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO stempel „Która ma rację”. Władysław Lis ul. Kilińskiego 37. 18k

ZGUBIONO legitymację b. FPS Nr 667412-17412, prawo jazdy na samochod i motocykl wyd. przez Woj. Urząd Samochodowy Łódź, legitym. fabryczną, legitym. spółdzielczą PZPB Pabianice, Zw. Zawodowego Włók., legitymację uprawniającą do ulgowych przejazdów tramwajami przez Pabianice, Sumiński Henryk. 19k

Teodor Dreiser

16

Tragedia Amerykańska

Trwały te zmagania przez cały wtorek, środę i czwartek. W czwartek wieczorem, po ciężkim dniu, pełnym nieustannej udręki, otrzymał znów od Roberty list następujący:

Drogi Clydie!

Jeżeli nie otrzymam przed piątkiem od Ciebie żadnej wiadomości, chociażby telefonicznej, to w piątek wracam do Lycurgus i wszyscy dowiedzą się, jak mnie traktujesz. Nie chce i nie mogę czekać i cierpieć ani godziny dłużej. Żałuję bardzo, że zgodziła się na taki projekt, ale tak mnie zapewniała, że mogę być spokojna. W sobotę będzie już trzeciego, a ja nie dowiedziałam się dotychczas, co masz zamiar robić. Życie moje zmarnowane, twoje będzie też do pewnego stopnia, ale nie czuję w sobie winy z tego powodu. Robiłam, co mogłam, żebyś jak najmniej miał przykrości z mojej przyczyny, ale boleje teraz nad swymi rodzicami i całą rodziną moją, dla których to będzie wielkim ciosem. Czekać więc i cierpieć dłużej nie mogę.

Roberty

Stał jak porażony z tym listem w ręce. Przyjeżdża więc do Lycurgus. Trzeba się na coś zdecydować! Jeżeli jest jakos nie ulagodzi i nie powstrzyma, jutro już tu będzie, to znaczy drugiego. A wyjechać przed czwartym nie może, bo... wszędzie jest pełno ludzi. Nigdzie nie będzie można skryć się, każdy ich może zobaczyć... Ale musi

Ofiarna praca robotników

Odbudowana ze zgliszcz huta w Skierniewicach donosi o swych sukcesach

Ciężkie koleje losu przechodzili robotnicy hutyszkia w Skierniewicach. Do 1939 r. strajki, lokauty były na porządku dziennym. Pod czas wojny huta nie pracowała lub pracowała dorywczo. Niemcy założyli w niej magazyny broni.

17 stycznia 1945 r. Skierniewice zostały wyzwolone przez Armie Czerwoną. Uciekający Niemcy doszczętnie spalili hute, pozostawiając same zgliszcz. 21 stycznia 1945 r. odbyło się zebranie byłych robotników huty, na którym postanowiono przystąpić do oczyszczenia z gruzów terenu fabryki i do odbudowy. Wyniki nie dały długo na siebie czekać. Już 23 maja 1945 r. rozpoczęto produkcję i zatrudniono 130 robotników. Pierwszą produkcją obejmowała wyroby dla aptek wojskowych i monopolu państwowego.

ZJAWIAJĄ SIĘ WŁAŚCICIELE

„W okresie tym natrafiliśmy na duże trudności — opowiada tow. Grabowski — odczuwaliśmy duży brak surowca i opału, jednak silna wola wszystkich robotników sprawiła, że nie załamaliśmy się”. Robotnicy w tym czasie przeznaczyli 30 procent swoich zarobków na odbudowę huty. W ciągu roku 1945 wyprodukowano wyrobów za 37 milionów złotych. Już 1 września

1945 r. odbudowano powierzchnię budynków taką, jaka jest teraz. Urządzono małą ale ładną świetlicę, gdzie odbywają się zebrania i pogadanki robotników jak również kursy dla analfabetów.

W połowie 1946 roku gdy huta jest już prawie odbudowana i w pełni uruchomiona, zjawiają się właściciele. Po pewnych staraniach właściciele znowu objeli władzę w hucie. Zaczęły się zatargi z Radą Zakładową i robotnikami. Taki stan rzeczy trwał do 30 maja 1947 r. Wtedy to na masową robotnicę powzieli rezolucję domagającą się upaństwowienia zakładu pracy, zatrudniającego 243 robotników.

ROBOTNICZY RZĄDZI SIĘ SAMI

Długo jeszcze ciągnęła się

poźniej sprawa upaństwowienia huty. W październiku 1948 r. ukazało się wreszcie ogłoszenie w Monitorze o upaństwowieniu fabryki, a 3 listopada 1948 roku hute przejęła Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejsowego.

„Najgorsze mieliśmy za sobą — opowiada dalej tow. Grabowski, kierownik huty. — Dyrekcja Przemysłu Miejsowego udzieliła hucie kredyty w wysokości pół miliona złotych i prace ruszyły dalej normalnie.

14 grudnia huta wykonała plan roczny, a do nowego roku wyprodukowano wyrobów za 4 milionów złotych ponad plan. W grudniu stary piec hutniczy zwanym wanną, który pracował od 1947 roku uległ stopieniu (niec taki może pracować przy remontach 14 mie-

sięcy w temperaturze 1500 — 1800 stopni). Hucie groziło unieruchomienie na jakiś okres czasu i jedynie wielki wysiłek, na jaki zdobyli się robotnicy i kierownictwo sprawiło, że przerwy w pracy nie było.

REZULTAT OFIARNEJ PRACY

Dnia 23 grudnia o godzinie 22 przystąpiono do remontu gorącego, rozpalonego pieca. Praca trwała z małymi przerwami dzień i noc do dnia 25 grudnia podz. 14. Do pracy stanęło 18 robotników i tylko dzięki takim ludziom jak tow. Maszewski Jan, Zawadzki Jan oraz bezpartyjni Krawczyk Stanisław, Skowroński Marian — huta nie przerwała pracy. Zaoszczędzono na remoncie we własnym zakre-

sie około pół miliona zł.

Obecnie huta pracuje na 3 zmiany, produkcja obejmuje szkło jednokolorowe, półbiałe na butelki, stoje i szkła antyczne. Przystąpiono do remontu szlifierni szkła ozdobnego. Największą jednak dumą jest uruchomienie w dniu 22 stycznia 1949 roku drugiej wanny, dzięki której znacznie zwiększy się produkcja i będzie można podnieść ilość zatrudnionych robotników do 300. Huta planuje wyprodukować w roku 1949 wyrobów za 95 milionów złotych. W hucie pracuje 65 kobiet, z których jedna jest nawet majstrem hutniczym. Majster hutniczy — Moskwa Maria stała wyróżniona w pracy. Oprócz tego z kobiet wyróżnia się w pracy Kaszubska Irena Nazwiskiem mężczyzna, wyróżniająca się w pracy nie możemy się dowiedzieć: „Jest ich tyle, że cała gazeta trzeba by zapisać — mówi tow. Foks.

BOLAŹCZKI

Towarzysze opowiadają o trudnościach, jakie ma jeszcze huta. Przede wszystkim złe warunki zdrowotne i sanitarne. Używanie tych samych rurek dla wydmuchiwania szkła grozi zaradzeniem się chorobami zakaźnymi. Dotkliwie odczuwa się brak koniecznych urządzeń jak właściwej wentylacji, łaźni, szatni, obuwia robotniczego. Brak jest kolektory nowej lub taśmowej do orszowania gotowych wyrobów z huty do magazynu. Robotnicy skarżą się na trudności mieszkaniowe. Praca huty kieruje właściciele dwóch ludzi — kierownik techniczny i personalny przy pomocy Komitetu Fabrycznego i Rady Zakładowej.

I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR jest tow. Lisiecki Wacław, II sekretarzem Foks Edward. Członkami Komitetu są tow. Kowalek Władysław, Dymek Wiacław, Zwoliński Mieczysław, Pietrzak Kazimierz i Zawadzki Jan.

Śmierć Lenina stała się niepowetowana stratą dla wszystkich ludzi na całym świecie. Pamięć o Leninie i jego ideałach pozostała na zawsze, służąc będą proletariatu całego świata jako oręż w walce o ostateczne wyzwolenie społeczne i zapanowanie na całym świecie ustroju socjalistycznego.

Po przemówieniu tow. Przybył-Stalskiego nastąpiła część artystyczna w wykonaniu artystów teatru Domu Kultury, uczniów szkoły podstawowej Nr 2 oraz orkiestry straży pożarnej.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Pabianice

Akademia ku czci Lenina

w sali kina „Robotnik”

W niedzielę odbyła się w sali kina „Robotnik” uroczysta akademii, zorganizowana w 25 rocznicę śmierci Lenina.

O godz. 10.30 sala kina była już szczerze wypełniona publicznością. Otwarcia akademii dokonał przez Pow. Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radziec-

kiej tow. Rusak, charakterystycznie salwetkę wielkiego wodza proletariatu.

Po zajęciu miejsc przy stole prezydenckim przez powołanych przedstawicieli miejscowych władz i organizacji orkiestra odegrała hymny narodowe polski i radziecki.

Przemówienie o Leninie i leninizmie wygłosił przedstawiciel Woj. Komitetu PZPR tow. Stański. Tow. Stański w obszernym referacie jasno i zwięźle zarysował działalność najgenialniejszego przywódcy światowego proletariatu, twórcy państwa radzieckiego, wielkiego teoretyka i człowieka, jakim był Lenin.

„Im dłuższy okres czasu

Społeczeństwo końskich

uczciło pamięć bohaterów o wolność

Spółeczeństwo Końskich z przedstawicielami PZPR, Pow. Rady Narodowej, Wojska Polskiego, Służby Politycznej i innych na czele uczciło pamięć bohaterów, poległych w walce z najeźdźcą hitlerowskim w czwartą rocznicę wyzwolenia powiatu końskiego spod ucisku okupanta.

W pochodzie, który wyruszył z siedziby Starostwa, udano się na miejscowy cmentarz, na którym złożono wieńce na grobach poległych żołnierzy radzieckich i polskich oraz partyzantów.

Do zebranych przemówił tow. Armada — przewodniczący Powiatowej Rady Na-

rodowej.

Po oddaniu hołdu i uczczeniu pamięci bohaterów minutową ciszą organizacje złożyły wieńce.

Nowe formy organizacyjne ośrodków maszynowych

ŁÓDŹ. (PAP). Przy wszystkich ośrodkach maszynowych woj. łódzkiego tworzą się ostatnio specjalne komisje samorządu członkowskiego. Komisje te, po ukończeniu planu pracy, sporządzają plan pracy ośrodka na podstawie listy użytkowników, która

określa imiennie, w jakiej kolejności rolnicy gromad będą korzystać z taboru maszynowego. Pierwszeństwo w korzystaniu z ośrodków maszynowych mają rolnicy najbiedniejsi, nie posiadający siły pociągowej.

mieć trochę więcej czasu, żeby się przygotować. Musi obmyśleć spieszenie, jak to zrobić... Wielki Boże! wiec to już! Może by zatelefonować, że jest chory, albo, że ma wiele kłopotów z zebraniem pieniędzy, albo coś takiego... Pieniądż to tym nie może... Ale może powiedzieć, że stryj przysłał po niego, żeby właśnie czwartego przyjechał do Greenwood Lake... Stryj! Czy stryj? Nie, nie może tego powiedzieć... Za często już go używał. To jej wcale nie przekonano.

A zresztą, czyż nie może zobaczyć się jeszcze raz ze stryjem? Można by powiedzieć, że jedzie do stryja, aby go zawiadomić, że musi wyjechać, i dowiedzieć się, czy nie mógłby po roku powrócić. W to mogłaby uwierzyć.

Musi jej w każdym razie coś powiedzieć, nie dopuścić do jej przyjazdu przed czwartym lipca. On tymczasem wszystko przemysli dobrze... musi jeszcze raz obejrzeć miejsce, gdzie ma to wykonać...

Wykonać...

Nie wahając się dłużej pośpieszył do najbliższego telefonu, gdzie było najmniejsze prawdopodobieństwo podsłuchania. Połączony się z nią zaczął jak zwykle niezmiernie czule tłumaczyć sę, że był chory, miał gorączkę, nie wychodził nigdzie, nie mógł więc podejść do telefonu. Postanowił wszakże przez ten czas powiedzieć stryjowi o swym wyjeździe i zapewnić sobie możliwość powrotu.

Używszy wiele tkliwych słów serdecznego tonu, starał się nakłonić ją, żeby chciała uwierzyć w jego chorobę i prawdziwość jego projektów. Gdyby tylko chciała zjechać do szóstego, to o ile nie zajdzie coś ważnego, spotka się z nią na pewno albo w Fonda czy w Homer może nawet w samym Lycurgus albo w Little Falls.

Ponieważ musi być utrzymana tajemnica, proponuje, żeby spotkać się w Fonda szóstego lipca rano. Następnym pociągiem pojedą do Ulca, tam przenocują i przedysku-

tuja cały projekt, bo przez telefon nie można o wszystkim mówić. Poza tym obmyślił specjalnie dla niej pewną przyjemność, z której z pewnością będzie zadowolona. Przed wzięciem ślubu pojedą sobie na wycieczkę do jakiejś pięknej miejscowości.

Głos mu w tym miejscu ochryplił, nogi się zatrzęsły, lecz Roberta nie zauważyła żadnej zmiany.

Niech się teraz o nic nie pyta. Przez telefon trudno o tym mówić. Może jednak być pewna, że szóstego w południe będzie na dworcu w Fonda. Gdy go Roberta zobaczy, niech sobie kupi bilet do Ulca i wsiedzie do wagonu. On kupi bilet także i wsiądzie do innego. W drodze, gdyby nie zobaczył się na poprzedniej stacji, on przejdzie przez jej wagon, będzie więc mogła przekonać się, że jedzie z nią także. Ale rozmawiać z nią nie będzie, niech na to nie liczy.

W Ulca Roberta niech odbierze walizkę i wyjdzie na ulicę. On pójdzie za nią, i gdy znajdzie się na jakiejś zupełnie pustej ulicy, udadza się razem do któregoś z małych hotelików i tam rozmówią się dokładnie.

Taki jest jego projekt. Czy ufa mu dostatecznie? Jeżeli tak, to on zatelefonuje jeszcze drugiego, a następnie szóstego rankiem porozumieją się ostatecznie i będzie mogła wyjechać. Dobrze?

Bagaż? Ma niewielki. No tak. Jeżeli już koniecznie jest jej potrzebny, to niech z sobą zabierze. Gdyby jednak był na jej miejscu, nie zabierałby ze sobą rzeczy, gdyż jak tylko gdzieś się zainstalują, będzie można po nie przysłać.

Clyde stał przy telefonie w małym składziku aptecznym, a właściciel jego zakonał się gdzieś między swymi słoikami i flaszkami. Zdawało się Clydowi, że ów duch, który kiedyś wylonił się z ciennej łajny jego mózgu, stał teraz przy jego boku i wpada mu w słowa, przemawia jego głosem, nabrzmiałym trwogą i chłodem: (c. d. n.)

TEATR

Państwowy Teatr
Wojska Polskiego w Łodzi
ul. Jaracza 27

Dziś 19.15 komedia —
farsa E. Pietrowa „WYSPA PO
KOJU” w reżyserii Stanisława
Daczynskiego, w dekoracjach
Władysława Daszewskiego.
Kasa czynna od 12-ej.
tel. 123-02.

„MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 wspólnie
na sztukę Arthura Millera pt.
„Synowie” w przekładzie i re-
żyserii Ryszarda Ordyńskiego.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 tel. 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele
i święta o 16 i 19.30 arcywe-
soła komedia muzyczna pt.
„Porwanie Sabine” z J. We-
grzynem na czele całego zes-
półu.

Teatr Powszechny

Codziennie o godz. 19.15 —
(w niedzielę i święta dwa przed-
stawienia o godz. 16 i 19.15)
sztuki Michała Bałuckiego pt.
„Klub Kawalerów”.

Teatr Komedi Muzycznej

„LUTNIA”

Codziennie o godz. 19.15 ope-
retka Straussa „Baron Cygan-
ski”.

kina

ADRIA — „Casablanka”
godz. 16, 18, 20; w niedz. 14
film niecenzuralny dla młodzie-
ży.

BALTYK — „Dzwonnik z Notre
Dame”
godz. 16, 18, 20, 21, w niedz.
13.30.
film dozwolony dla młodzie-
ży od lat 16.

BAJKA — „Szalony lotnik”
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16.
film dozwolony dla młodzie-
ży.

GD'NIA — „Program Aktual-
ności Kraj. i Agr. Nr 4”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18,
19, i 21.

HEL — (dla młodzieży).
„Feniks”
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

MUZA — „Postrach Mórza”
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Express Mos-
kwa — Ocean Spokojny”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
film dozwolony dla młodzie-
ży.

PRZEDWIOŚNIE — „Gura-
miszwilli”
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16
film dozwolony dla młodzie-
ży.

ROBOTNIK — „Kulisy Wiel-
kiej Rewii”
godz. 16.30, 18, 20.30, w
niedz. 13
dzieży.
film niedozwolony dla mło-
dzieży.

POMA — „Bohaterowie Pusty-
ni”
godz. 18, 20, w niedz. 14
16-ta. Film dozwolony dla
młodzieży.

REKORD — „Przygoda na wa-
kacjach”
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16,
film dozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Skandal”
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16,
film niedozwolony dla mło-
dzieży

SWIT — „Serenada w Dolinie
Słońca”
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16
film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Sen o miłości”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz.
13.30.
film dozwolony dla młodzie-
ży od lat 18.

TATRY — „Na tropie zbrodni”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz.
13.30
film dozwolony dla młodzie-
ży od lat 16.

WISLA — „Express Moskwa—
Ocean Spokojny”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w
niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

„WOLNOŚĆ” — Niecierpliwość
Serca”
godz. 16, 18, 20, w niedz.
14-ta

D-031490

SPORT SPORT SPORT

Czy Boniecki dotrzyma słowa? W piątek przyjeżdża do Łodzi zespół pływaków czeskich

Po raz trzeci po wojnie przyjeżdżają w piątek do Łodzi pływacy Czechosłowacji. Pierwszy raz gościliśmy w naszym mieście reprezentację Czechosłowacji, w początkach stycznia ub. roku, która występowała pod firmą Pragi przeciw reprezentacji naszego miasta, zasilonej kilkoma zawodnikami z innych miast. Niestety, w pierwszym starciu naszych pływaków z poludniowym sąsiadem Polski nie mieliśmy nic do powiedzenia. Zajęliśmy miejsca ostatnie w każdym biegu.

Lepiej nieco poszło podczas drugiej wizyty Czechów, a właściwie Słowaków w Łodzi w końcu ub. roku. Wprawdzie i wówczas goście z Bratysławy zareprezentowali znacznie wyższy poziom od ekstraklasy pływackiej Polski, ale w niektórych konkurencjach udało się zawodnikom łódzkim wyprzedzić przeciwnika.

W meczu, który zostanie rozegrany w najbliższą sobotę między nieoficjalną reprezentacją Pragi, występującą pod nazwą Sokola (Praga) przeciw teamowi Filmowiec - YMCA łodzianie nie mogą liczyć na ogólne zwycięstwo. Niemniej jednak zawody niedzielne przeciw reprezentacji Poznania wykazały, że z silnym przeciwnikiem można uzyskać dobre wyniki. Nic dziwnego, że walka najlepszych zawodników naszego miasta z zawodnikami Pragi wzbudza wielkie zainteresowanie nie tylko w Łodzi. Oczywiście najwięcej emocji i najciekawiej zapowiadają się biegi w stylu klasycznym i dowolnym w konkurencjach męskich, gdzie Nikodemski, Boniecki czy Jera zechcą udowodnić, że wyniki przez nich uzyskiwane w Polsce mają pewną wagę. Nikodemski w stylu klasycznym ma poważne szanse na zwycięstwo. Je-

go wynik osiągnięty w ub. niedzielę na 200 m styl. klasycznym nie tylko, że jest najlepszy w Polsce, ale i ma pewne znaczenie międzynarodowe. Kto wie czy młody zawodnik YMCA nie wpisze swego nazwiska na listę rekordzistów Polski, jako pierwszy łodzianin. Trudno będzie tego dokonać na niedzielnych zawodach, ale przypuszczalnie Nikodemski powinien osiągnąć około 2:56.0 min., co byłoby gorsze zaledwie o 2 sek. od starego rekordu Polski należącego do Heidricha.

Sport automobilowy w Polsce udostępnimy szerokim masom ludzi pracy

W związku z reorganizacją Automobilklubu Polski odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Oddziału Łódzkiego. Przybyli do Łodzi specjalnie w tym celu sekretarz generalny AP, inż. Zejdowski wygłosił referat i zapoznał członków oddziału łódzkiego z pracą podjętą w ubiegłym roku przez Zarząd główny AP, a mającą na celu upowszechnienie sportu automobilowego w Polsce. Automobilklub Polski obecnie powszechna, demokratycz-

na organizacja zwolenników sportu samochodowego, jednoczącą w swych szeregach nie tylko fachowców tej branży, lecz również wszystkich ludzi pracy, którzy pryncypialnie mogą do krzewienia i rozwoju motoryzacji w kraju. Pod względem więc programowym i ideologicznym organizacja ta różni się od przedwojennego AP łatwo dającego się scharakteryzować gdy weźmiemy pod uwagę skład personalny ówczesnych członków, jak również „elitaryzm sportowy”, któ-

ry dawał się wówczas odczuć na każdym kroku. Obecnie dalszy rozwój motoryzacji realizowany będzie poprzez trzy czynniki: czynniki fizyczne, zawodowa i warsztatowa i przy kierownictwie, na stopnie wynalazczości, oszczędności, poszanowanie praw i przepisów bezpieczeństwa drogowego itp. Słowem — będzie praca intelektualna, szkolenie młodzieży, odczyty, referaty i porady fachowe. Trzecim czynnikiem nowej działalności jest sport. Aby nadać AP charakter ogólnie - społeczny, organizacja ta objąć musi wszystkich związanych bezpośrednio lub pośrednio z branżą samochodową. A więc przede wszystkim posiadaczy praw jazdy III kategorii oraz II i I kategorii, jeśli ci ostatni nie należą do Związku Zaw. Transportowców. Następnie w szeregach AP winni się znaleźć pracownicy fizyczny i umysłowi urzędów i przedsiębiorstw państwowych branży samochodowej, a przede wszystkim cała młodzież szkół fachowych i zatrudniona w warsztatach samochodowych.

Z hoksu łódzkiego

W niedzielę walczą w Łodzi pięciarze gdańskiej „Gwardii”

Pięciarze LKS-u bawili w niedzielę na gościnnych występach we Wrocławiu, gdzie spotkali się w ringu z tutejszym zespołem K. S. Orzeł. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem łodzian 16 : 2. Jedynie dwa punkty utracił Debiż II, który w wadze papierowej spotkał się z Ziółko-

skim i przegrał z nim na punkty. We Wrocławiu walczył po raz pierwszy po dłuższej przerwie Marcinkowski, którego w niedzielę oczekuje spotkanie z Antkiewiczem na meczu Gwardia (Gdańsk) — LKS. Marcinkowski w drugiej rundzie zmusił do poddania się Rosala. — Marcinkowski — mówi nam kierownik sekcji pięciarskiej LKS-u, ob. Okołowicz — dochodzi do formy i w niedzielę będzie gotów do spotkania z „bombardierem” naszego Wybrzeża.

Alę nie tylko z powodu tej jednej walki niedzielnej mecz Gwardii z LKS-em zapowiada się interesująco. Obok walki Antkiewicza z Marcinkowskim ciekawie zapowiadają się także pojedynki, jak: Golyński — Debiż, Iwański — Olejnik i Kwiatkowski — Pisarski

W niedzielę ujrzymy również dawno niewidzianego już w ringu Kamińskiego, który w wadze muszej spotka się z Mikolajewskim.

Mecz Gwardia (Gdańsk) — LKS odbędzie się w niedzielę jak zwykle w hali Wimy o godzinie 11.30. Przed sprzedaż biletów rozpocznie się już w środę i odbywać się będzie w lokalu LKS-u (ul. Piotrkowska 67).

Nowe minima pływackie ustanawia Polski Związek Pływacki

Poznań (obsł. wł.) Wobec stałego rozwoju sportu pływackiego w okresie powojennym Komisja Sportowa Polskiego Związku Pływackiego postanowiła wprowadzić zmianę w przepi-

sach sportowych, dotyczących wyników dla poszczególnych klas. Odpowiednią klasę w pływaniu uzyska obecnie zawodnik z chwilą osiągnięcia wyniku równego lub lepszemu od jednego ze wskazanych na tabeli.

Konkurencje męskie:

100 m st. dow.	1:05.0	1:15.0	1:30.0	1:45.0
200 " " "	2:30.0	2:50.0	3:20.0	4:00.0
400 " " "	5:25.0	6:00.0	7:15.0	8:30.0
1500 " " "	22:30.0	25:00.0	29:00.0	34:00.0
100 " " klas.	1:20.0	1:30.0	1:45.0	2:00.0
200 " " "	3:00.0	3:15.0	3:45.0	4:15.0
100 " " grzbiet.	1:20.0	1:30.0	1:45.0	2:00.0

Konkurencje żeńskie:

100 m st. dow.	1:20.0	1:35.0	1:50.0	2:05.0
400 m " "	6:40.0	7:30.0	8:45.0	10:00.0
100 m st. klas.	1:35.0	1:50.0	2:05.0	2:20.0
200 m " "	3:25.0	3:45.0	4:20.0	4:55.0
100 m st. grzbiet.	1:35.0	1:50.0	2:05.0	2:20.0

Co usłyszymy przez radio

Hallo Polskie Rad. o — Łódź, fala 224 m.
Program na WTOREK 25 stycznia 1949 r.

11.40 Kronika polityczna — gospodarstwa Rumunii. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 12.55 PRZERWA 14.40 (L) Muzyka obiadowa z płyt. 15.30 „Nowe szaty królewskie” — audycja słowno - muzyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30

film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

WŁÓKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.00.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ZACHĘTA — „Elwira Madigan”
godz. 18, 20.30; w niedz. 13, 15.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

„Pieśni i tańce lubelszczyzny” 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Muzyka polska. 17.50 „Słaba naszych ruchów” — pogadanka. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni Fryderyka Chopina w wyk. A. Szlemińskiej — sopran. 18.30 Leopold Godowsky: — „Tańczące maski” — walce w wyk. P. Łoboza — fortepian. 18.50 „Powstanie Czerwonej Armii” — pogadanka. 19.10 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR pod dyr. G. Fitelberga. 19.40 „Wszelchnia Radiowa”. 20.00 DZIENNIK. 20.45 Muzyka z płyt. 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 22.00 (L) „Mozaika muzyczna”. 22.45 (L) Opowiadanie Władimira Kożewnikowa pt. „Dziewczyna, która prowadziła” w przekł. J. E. Kwiatkowskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna (płyty). 23.20 Program na dzień następny. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

Nasi sportowcy w życiu prywatnym...



Trzęsowski w piechocie w Łodzi

Popularny nasz pięciarz wagi średniej Trzęsowski z „Włókniarza, jak widzimy ma „wikt i opierunek” zapewniony. „Miś” odbywa służbę wojskową w piechocie w Łodzi i cieszy się dużymi względami u swych przełożonych.

Trzęsowski jest zwalniany na każdy trening i bez żadnych przeszkód ze strony swych władz wojskowych może walczyć w szeregach swego klubu o miejsce w lidze.

Polski Zw. Piłki Ręcznej zmienia nazwę

WARSZAWA (obsł. wł.) — Zarząd Polskiego Związku Piłki Ręcznej uchwalił zmianę na Zw. Związku na Polski Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczyptoniaka, postanawiając równocześnie wystąpić z wnioskiem do GUKF o zaakceptowanie podziału PZKSS na trzy odrębne związki.

Podział ma zostać dokonany na najbliższym walnym zebraniu, tym czasem zaś, zarząd PZKSS podzielił się na trzy odrębne zarządy.

Rozbiciu na trzy odrębne sekcje ulegną również sekcje piłki ręcznej w klubach, podczas gdy w zarządach okręgów nie zajądą żadne zmiany.

Z mistrzostw kl. B

Na ringu w Aleksandrowie DKS zwycięża Tramwajarza 14:2

W Aleksandrowie odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo w klasie B pomiędzy miejscowym DKS-em i Tramwajarzami z Łodzi. Wysocki wygrał zwycięstwo uzyskał gospodarza w stosunku 14 : 2. Techniczne wyniki walk były następujące:

Waga musza: Jachimiak (DKS) wygrał na punkty z Ręcznikiem (Tramwajarz).
Waga kogucia: Baranowski (DKS) wygrał na punkty z Jalochem (Tramwajarz).
Waga piórkowa: Zwierzehowski (DKS) pokonał przez k. o.

w pierwszym starciu Durk (Tramwajarz)

Waga lekka: Pawlak (DKS) pokonał Kardasa (Tramwajarz) przez dyskwalifikację.
Waga półśrednia: Rybiński (Tramwajarz) wygrał przez k. o. Mikołajczyka (DKS) w 1 starciu.

Waga średnia: Chojski (DKS) zwyciężył Ciockiego (Tramwajarz) przez k. a. w 1 starciu.
Waga półciężka: Zwierzehowski (DKS) pokonał na punkty Łukasika (Tramwajarz).

Waga ciężka: Adamczyk (DKS) wygrał walkowerem wobec braku przeciwnika. W walce towarzyskiej wagi półśredniej Wójcik (Tramwajarz) wygrał na punkty ze Sławniwiczem (DKS).

W ringu sędziował Sieroszewski Edmund, na punkty Zawadowski — zainteresowanie zawodami duże.

Z całym splendorem odbędą się w Zakopanem mistrzostwa Polski juniorów

ZAKOPANE (obsł. wł.) W dniach od 29 stycznia do 2 lutego br. odbędą się w Zakopanem zawody narciarskie juniorów o mistrzostwo Polski, organizowane przez Polski Związek Narciarski. Przewiduje się udział około 600 zawodników.

Program zawodów obejmuje: biegi zjazdowe, slalom — gigant, slalom do kombinacji, biegi płaskie oraz konkurs skoków. Juniorzy podzieleni będą na kilka grup zawodniczych, w zależności od wieku: chłopcy

Prace organizacyjne mistrzostw są już na ukończeniu. Zapewnione będą: punkty odżywcze na metach, pomoc lekarska (patorole sanitarne i pogotowie ta trzańskie), wygodne kwatery itp.

Na zakończenie zawodów — 2 lutego — odbędą się w Zakopanem uroczystości jubileuszowe 30-lecia Polskiego Związku Narciarskiego. Zawody narciarskie juniorów będą pod względem technicznym i dekoracyjnym generalną próbą przed Bałkaniadą. Miasto i teren zawodów będą udekorowane tak, jak w dniu międzynarodowych zawodów narciarskich.

Złóż ofiarę na pomoc zimową

Uwaga sportowcy ZKS „Budowlani”!

Zarząd Klubu zawiadamia wszystkich sportowców Klubu o odbywających się treningach w sali przy ul. Sterlinga 24, we wtorki i piątki każdego tygodnia w godzinach od 18 — 20-tej. Obecność wszystkich obowiązkowa. Do nieobecnych za stosowane będą sankcje organizacyjne.